Dziś 16 stron i „Nowa Panorama“ w objętości 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

Rok I. ŁÓDŹ NIEDZIELA 25 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 88

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

# Proces Steigera.

(Jedenasty dzień rozpraw).

## Policja inwigilowała świadków, zgłoszonych przez obronę.

## Co opowiada znajoma znajomej pewnego przeora, który był znajomym wicemarszałka ks. Stychla?

Lwów, dnia 24 października.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „Il. Republiki“.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od ponownego przesłuchania świadka Betty Francosowej, którą raz jeszcze sprowadzono do sądu na życzenie obrońcy dr. Greka.

### Francosową inwigilowano!

Dr. Grek zapytał Francosową, która jest wiedenką i zeznaje po niemiecku, CZY WE WIEDNIU KIEDYKOLWIEK STYKAŁA SIĘ Z OSOBISTOŚCIAMI PODEJRZANEMI O KOMUNIZM.

Zadając jej cały szereg pytań dr. Grek wprawił Francosową niemal w zakłopotanie.

Francosowa odpowiedziała, że we Wiedniu przebywa jedynie w sferach mieszczańskich i kupieckich oraz że posiada tam fabrykę mebli..

Wszystkie te pytania dr. Greka zmierzały do tego, aby wykazać że osobę tą pochodzącą ze sfer wybitnie burżuazyjnych, poleciła policja lwowska inwigilować od chwili, gdy na rozprawie dotychczasowej przeciw Steigerowi zeznała w sposób bardzo niekorzystny dla prokuratury.

Francosowa wręcz zaprzeczyła zeznaniom ŚWIADKA OSKARŻENIA PASTERNAKÓWNEJ I STWIERDZIŁA JESZCZE raz, że przez dłuższy czas BYŁA PILNIE ŚLEDZONA PRZEZ AGENTÓW POLICJI.

### Przeszłość Pasternakównej.

Następnie zabiera głos dr. Grek i oświadcza, że musi uprzedzić o tem, że DOMAGAĆ SIĘ BĘDZIE OD TRYBUNAŁU PRAWA PRZEPROWADZENIA DOWODU RÓWNORZĘDNEGO DO INNYCH ŚWIADKÓW, A W PIERWSZYM RZĘDZIE CO DO ŚWIADKA PASTERNAKÓWNY.

Obrona musi RÓWNIEŻ ZBADAĆ PRZESZŁOŚĆ ŚWIADKÓW, KTÓREMI POSŁUGIWAŁA SIĘ PROKURATURA.

Niezależnie od tego dr. Grek poprosił, by trybunał zażądał od policji przedłożenia aktów, dotyczących inwigilacji Francosowej i aby odnośny raport o inwigilacji został na rozprawie odczytany.

Następnie obrońca dr. Landau przypomina, że jeszcze przed tygodniem pozostawał CAŁY SZEREG WNIOSKÓW O WEZWANIE NOWYCH ŚWIADKÓW.

Dr. Landau przyznaje, że trybunał ma prawo wnioski te rozstrzygnąć w czasie, jaki uważa za stosowny, jednak pozwala sobie przypomnieć je, aby następnie nie zabrakło czasu na przesłuchanie świadków.

W odpowiedzi na to przewodniczący oświadcza, że wnioski obrony rozpatrzone będą w poniedziałek i

NIEMA OBAWY, ABY ROZPRAWY SĄDOWE ZOSTAŁY PRZEDŁUŻONE.

### Dymiące podanie

Następnie zeznaje świadek inżynier Jakób Kutin.

Świadek ten stał na balkonie kawiarni De la Paix i miał przed sobą widok na całą ulicę Legjonów.

Widział on, iż obok sklepu stało około 60 osób skupionych w 5 szeregach.

Odrazu

ZOBACZYŁ PODNIESIONĄ RĘKĘ A W NIEJ PACZKĘ OWINIĘTĄ W PAPIER GAZETOWY.

Stojący obok Kutina niejaki Enstein również to widział i oświadczył mu, że są to zapewne kwaty.

Kutin poznał odrazu że nie są to kwiaty, lecz sądził, iż

MOŻE TO BYĆ JAKIEŚ PODANIE, OWINIĘTE W GAZETĘ,

które się często rzuca do powozu przejeżdżającego prezydenta lub monarchy.

Dopiero gdy zobaczył przedmiot dymiący i wydający ze siebie ogień, zorjentował się, że jest to bomba.

### Tajemnicza dwójka.

Zanim jeszcze pocisk upadł widział on dokładnie jak

DWUCH LUDZI Z OSTATNIEJ GRUPY, STOJĄCEJ PRZED SKLEPEM BAJERA ODŁĄCZYŁO SIĘ OD PUBLICZNOŚCI I SPIESZNYM KROKIEM UDAŁO SIĘ W GŁĄB ULICY LEGJONÓW,

i że ręka, którą widział przed chwilą podnoszącą się do góry odpowiadała ręce jednego z uciekających osobników.

Patrzał on za niemi i widział wyraźnie, że uciekali do bramy przy ulicy Legjonów Nr. 3, tam się schronili.

Brama ta była otwarta.

Następnie opisuje Kutin wygląd obu uciekających.

Jeden z

NICH BYŁ ŚREDNIEGO WZROSTU, KRĘPY, UBRANY W ZIELONY GUMOWY PŁASZCZ; DRUGI BYŁ NIŻSZY OD NIEGO BLONDYN W CIEMNYM KAPELUSZU.

Gdy obaj uciekali blondyn odwrócił głowę i patrzył z zaciekawieniem, co się dzieje, w górze ulicy Legjonów.

### Pierwsze wrażenie jest najlepsze

Inżynier Kutin twierdzi, że odrazu miał przeczucie że ci dwaj uciekający są sprawcami zamachu i był z tego powodu bardzo zirytowany, gdyż stojąc na balkonie widział rzut bomby i uciekających sprawców.

PO WYBUCHU BOMBY WSZYSCY STALI BEZ RUCHU, a to zarówno publiczność, jak i policja jakgdyby wogóle nic nie zaszło.

Dopiero po pewnym czasie nadjechał jakiś powóz, z którego pewien pan wydawał rozkazy.

Na pytanie przewodniczącego świadek przypomina sobie szereg szczegółów zajścia i stwierdza, że OD RZUTU BOMBY DO ZAKRZĄTNIĘCIA SIĘ POLICJI UPŁYNEŁO CONAJMNIEJ 5 MINUT.

Gdy ujrzał policjantów w oknach przeciwległego gmachu, poszukających sprawcy zamachu, zbiegł z kawiarni de la Paix i usiłował wyjść na ulicę. Pomimo jednak, iż oświadczył funkcjonarjuszom policji, że widział uciekających sprawców i że chce złożyć zeznania, NIE WYPUSZCZANO GO NA ULICĘ.

### „Już go mam!“

Dopiero w jakąś godzinę zdołał on wyjść na ulicę i udał się do komendy policji, gdzie INSPEKTOROWI ŁUKOMSKIEMU OŚWIADCZYŁ, IŻ WIDZIAŁ SPRAWCE, KTÓRY BYŁ W GUMOWYM PŁASZCZU.

Wówczas inspektor Łukomski odruchowo odpowiedział: „JUŻ GO MAM!

Inżynier Kutin mówi: — Stanąłem wówczas jak wryty. Jak policja może go mieć, skoro go widziałem, że uciekał do bramy bezpośrednio po zamachu. —

W jaki sposób, myślę, może mieć sprawcę, skoro ci dwaj uciekli.

Nie chciałe mwprost wierzyć. Wówczas inspektor Łukomski KAZAŁ SPROWADZIĆ STEIGERA.

Inspektor Łukomski zapytał go czy to ten, którego widział.

Kutin jednak zaprzeczył oświadczając:

„TEN PAN NOSI OKULARY, BYŁBYM TO ZAUWAŻYŁ, A DRUGI NIE BYŁ TEGO WZROSTU I KRĘPY, STEIGER ZAŚ JEST SZCZUPŁY“.

Kutin zatelefonował również do kawiarni po owego Ensteina.a Gdy Enstein przybył do policji i pokazano mu niespodzianie Steigera, [illegible] z całą stanowczością, jakoby był podobny do osób, które widział uciekając.

W tem miejscu pokazują świadkowi płaszcz Steigera, który leży obok niego na ławce.

Inżynier Kutin powiada: — „Ten płaszcz widziałem już w policji.

PŁASZCZ SPRAWCY WYGLĄDAŁ ZUPEŁNIE INACZEJ. Tamten był ciemny.

Co zaś do kapelusza to KAPELUSZ SPRAWCY BYŁ JAŚNIEJSZY.

Dalsze zeznania świadków nie zasługują na uwagę.

### Nowy świadek prokuratora.

Natomiast pierwszorzędną sensację wywołał prokurator, który zakomunikował trybunałowi, iż otrzymał urzędowe zawiadomienie z poselstwa polskiego w Wiedniu, że DNIA 18 PAŹDZIERNIKA ZGŁOSIŁA SIĘ TEM NIEJAKA PANI WIKTORJA LOEBE, KTÓRA STWIERDZIŁA, ŻE ZNAJDOWAŁA SIĘ W CHWILI ZAMACHU WE LWOWIE I WIDZIAŁA NA WŁASNE OCZY JAK BOMBĘ RZUCIŁ STEIGER i że w każdej chwili gotowa jest to zeznać w sądzie.

Również do prokuratury wpłynął list prywatny wicemarszałka senatu ks. Stychla, który komunikuje, że podczas swego pobytu w Wiedniu opowiadał mu ks. przeor z martwychwstańców, iż pewna kobieta, która mieszka w Wiedniu, opowiadała, że na własne oczy widziała, jak Steiger dokonał zamachu.

PROKURATOR ŻĄDAŁ TELEGRAFICZNEGO WEZWANIA OWEJ PANI LOEBE oraz ks. Stychla, jako świadków.

Trybunał decyzję w tej sprawie poweźmie w poniedziałek.

# Wojna na Bałkanach wre.

## Ludność bułgarska w popłochu opuszcza zagrożone miejscowości

## Jutro rada Ligi rozstrzygnie co należy zrobić z wojującymi grekami i bułgarami.

**Białogród, 24 października.**

**Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Sofji, władze bułgarskie wydały proklamację wzywającą cały naród do chwycenia za broń.**

**Wszystkie graniczne posterunki jugosłowiańskie meldują o gwałtownej akcji mobilizacyjnej i koncentracyjnej. Według doniesień ze Staribardu, cały sofijski park artyleryjski wyruszył w kierunku pola walk. Również wszystkie macedońskie wojska oraz 40 grup komitadżich maszerują na Petricę.**

**Z drugiej strony cała linja kolejowa salonicka została obsadzona wojskowo. Wojska greckie działające na terytorjum bułgarskiem, mają liczyć już 30.000 ludzi.**

***

**Białogród, 24 października.**

Potwierdzona zostaje wiadomość o zajęciu Petricy przez wojska greckie. Miasto całkowicie opustoszało. Ludność ucieka w popłochu, roznosząc wiadomości o rzeziach i rabunkach, jakich grecy mają się dopuszczać w Petricy.

Petrica okupowana jest przez pięć bataljonów greckich. Dzisieć baterji artyleryjskich greckich rozlokowanych jest na wzgórzach otaczających Petricę. Dziesięć wiosek na północ od Petricy znajduje się w płomieniach.

Wojska bułgarskie wycofały się na linję Topolnica-Marinopolje.

W Strumnicy wczoraj przez cały dzień d ogodziny 5 popołudniu słychać było bez przerwy artyleryjską kanonadę.

### Nota Ligi narodów do Grecji i Bułgarji.

**Paryż, 24 października.**

**Wczoraj po południu nadszedł do Genewy telegram rządu bułgarskiego z prośbą o interwencję w sprawie konfliktu grecko - bułgarskiego.**

**Depesza donosi o tem, że wojska greckie zajęły na terytorjum Bułgarji przestrzeń mającą 32 klm. długości i 10 klm szerokości.**

**Rząd bułgarski poniósł z tego powodu duże straty.**

**Telegram ten otrzymał sekretarz Ligi narodów, sir Erich Drummond o godz. 9 m. 30. W kilka minut potem Drummond połączył się telegraficznie z Briandem. Z kolei Briand porozumiał się z Chamberlainem i postanowiono zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady Ligi do Paryża na poniedziałek. Między godziną 10 i pół a 12 nastąpiło dalsze telefoniczne porozumienie między Paryżem, Londynem a Genewą. Podczas tej wymiany zdań opracowano tekst noty do Aten i do Sofji. O godz. 12 m. 50 noty zostały wysłane do Grecji i Bułgarji.**

**Wieczorem zaś odbyła sie narada między Briandem a angielskim ambasadorem w sprawie ustalenia wspólnej linji postępowania.**

**Nota, którą wystosowała Liga narodów do państw wojujących, jest wysoce nieprzychylna dla Grecji.**

### 6 tysięcy uchodźców.

**Sofja, 24 października.**
**Agencja Wschodnia.**

Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że mają miejsce ciągłe transporty wojska ku granicy bułgarsko-greckiej. Petrica była w dniu wczorajszym ostr... liwana w dalszym ciągu przez artyl... grecką.

Wszystkie drogi, wiodące od Petr... wgłąb Bułgarji, przepełnione są uchod... cami z terenów, zajętych przez wojs... greckie. Liczba uchodźców dochodzi ... becnie do sześciu tysięcy. Władze bu... garskie są wobec braku pomieszczeń dla uciekinierów bezradne.

Komendanci oddziałów greckich ... trzymali rozkaz marszu na przesmy... Rupel, którego wylot od strony bułga... skiej został już obsadzony przez oddzia... ły greckie, które rozpoczynają ofensy... wę pod osłoną artylerji.

Położenie w Petricy jest, według doniesienia agencji, rozpaczliwe. Koman... danci wojsk bułgarskich otrzymali roz... kaz nie reagowania na ataki wojsk i ... stępowania przed naporem greckim.



### Trudności finansowe Francji

#### mogą doprowadzić do przesilenia gabinetowego.

**Paryż, 24 października.**
**Agencja Wschodnia.**

Według krążycych w stolicy Francji pogłosek, rada ministrów dała podobno ministrowi Caillaux do zrozumienia, że byłoby bardzo pożądanem, gdyby ustąpił on z gabinetu. Caillaux miał oświadczyć, że ustąpi, gdy głosowanie w parlamencie wypadnie na jego niekorzyść.

Briand, interpelowany w sprawie obecnej sytuacji gabinetowej, oświadczył, że obecnie o dymisji gabinetu nie może być mowy, gdyż natychmiast po zwołaniu parlamentu rząd musi przedłożyć mu umowy zawarte w Locarno do ratyfikacji, a w interesie całego narodu francuskiego leży, aby sprawa ta załatwiona została możliwie najszybciej.

Posłowie partji umiarkowanej w izbie skłonni są przystąpić do przeprowadzenia porozumienia w łonie gabinetu.

**Paryż, 24 października.**
Polska Agencja Telegraficzna

**Według informacji, jakie zasięgnął przedstawiciel agencji Havasa w kuluarach izby deputowanych, pewna część deputowanych wierzy jeszcze w możliwość osiągnięcia porozumienia w łonie gabinetu oraz w łonie większości parlamentarnej co do projektów finansowych. W tym wypadku nie byłoby żadnych komplikacji. Natomiast gdyby dotychczasowe różnice poglądów poszczególnych ministrów w sprawie finansowej miały trwać nadal, kryzys gabinetowy byłby nie do uniknięcia.**

#### NIECH SIĘ WYTŁUMACZY!

**Paryż, 24 października.**
**Agencja Wschodnia.**

Według „Petit Parisien", uchwała rady gabinetowej, jednocześnie z wnioskiem premjera Painlevego, wezwała ministra Caillaux do przedłożenia rządowi swych planów finansowych, które chce zastosować po rezolucjach ostatniego kongresu w Nicei.

Ze sfer dyplomatycznych komunikują, że po ostatniem posiedzeniu rady gabinetowej zniknęło wrażenie, jakoby dymisja gabinetu była nieuniknioną. Po-

#### SOCJALIŚCI PRZECIWKO INFLACJI.

**Paryż, 24 października.**
Agencja Wschodnia.

W piątek, dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie nadzwyczajne socjalistycznej federacji departamentu Sekwany.

Leon Blum, w przemówieniu, wygłoszonym na tem zebraniu, przedstawił stanowisko partji socjalistycznej w sprawie reform finansowych. Na zebraniu powzięto uchwałę, że socjaliści w żadnym wypadku nie zgodzą się na zwiększenie ilości banknotów i biletów skarbowych.

### Chamberlain w Paryżu

#### weźmie udział na posiedzeniu rady Ligi.

**Paryż, 24 października.**
**Agencja Wschodnia.**

Angielski ambasador w Paryżu, lord Creve, zakomunikował Briandowi, że angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain, przybędzie jutro, 25 b. m. do Paryża dla wzięcia udziału w obradach Ligi, dla powzięcia decyzji w sprawie wrzenia na Bałkanach.

### Jugosławja pośrednikiem

**Białogród, 24 października.**

Ninczic udał się do króla, aby zdać sprawę z konfliktu grecko-bułgarskiego. Rząd bułgarski zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego, aby pośredniczył w pokojowem załatwieniu sprawy.

# Przygnębienie w obozie prograbskim.

## Oddali mu głosy, a teraz są w strachu o swe mandaty.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

### Łodzianie nie głosowali!

Sejm w dniu wczorajszym był istnym cmentarzem.

Wszystkie kluby świeciły pustkami, w bufecie snuło się kilku zabłąkanych posłów. Urzędowali tylko dziennikarze, czekając wciąż jeszcze głosowania imienne, .

Refleksje na temat głosowań przedwczorajszych wyglądają cyfrowo w ten sposób, że ROBOTNICZY PRZEDSTAWICIELE ŁODZI, ZAGŁĘBIA, DĄBROWSKIEGO I G.-ŚLĄSKA, BEZ WZGLĘDU NA PRZYNALEŻNOŚĆ PARTYJNĄ, W GŁOSOWANIU UDZIAŁU NIE BRALI.

Trzeba stwierdzić, że poseł Michalak (NPR) nawet w bardzo ostry sposób podniesionym głosem krytykował w bufecie stanowiska swego klubu, tak że ukuto nawet naprędce następujący bon mot: „BERGERAKI I MICHALAKI mają temperament niebylejaki".

Wymienieni posłowie uważają, że partja jest rzeczą miłą, dyscyplina partyjna rzeczą konieczną, ale PODSTAWĄ ORJENTACJI POLITYCZNEJ JEST MANDAT. Nie można w ustroju demokratycznym iść przeciwko woli wyborców, bo mogą oni, przy nowych wyborach oddać mandat komu innemu.

### Wszyscy się boją.

W klubach poselskich, które utrzymały p. Grabskiego, nastąpiły po głosowaniu smutne refleksje. ENDECJA MARTWI SIĘ TEM, ŻE P. GRABSKI PRZYRZEKŁ P. P. S. UTRZYMANIE 8-mio GODZINNEGO DNIA PRACY I INNYCH ZDOBYCZY SOCJALNYCH A P. P. S. BOI SIĘ, ŻE P. GRABSKI, IDĄC NA RĘKĘ ENDECJI, TE ZDOBYCZE ZAWIESI NA KOŁKU.

### Pos. Reizes na poszukiwaniach.

Na marginesie piątkowego głosowania opowiadają, że podczas gorących momentów poseł Reizes (klub żydowski) czuwał, ażeby ilość głosujących członków klubu nie było niebezpiecznie wielka. W tym celu chodził on po kuluarach z miną zafrasowaną, pytając głośno: „GDZIE SĄ CZŁONKOWIE MOJEGO KLUBU?" Jeden z dziennika rzy odpowiedział mu złośliwie: „SĄ TAM, GDZIE PAN ICH POSŁAŁ".

### Na co wzięto dubadeków?

W dniu wczorajszym klub Ch. N. (Dubadecja) otrzymał cały szereg depesz od członków partji, obszarników z poznańskiego i Pomorza, którzy Z OBURZENIEM ZAPYTYWALI, CZY PRAWDĄ JEST, CZY TEŻ KALUMNJĄ ŻE KLUB GŁOSOWAŁ ZA PANEM GRABSKIM.

a jeśli głosował, to jakiemi kierował się względami. W odpowiedzi na te alarmujące depesze klub chrz.-nar. odpisał poruszonym do żywego obszarnikom, że p. GRABSKI PRZEZ POŚREDNIKÓW POSTAWIŁ IM KWESTJĘ B. JASNO, mniej więcej w następujący sposób: „Jeżeli mnie wywrócą chłopi, to PRZYJDZIE RZĄD OD CHŁOPÓW ZALEŻNY. Namyślcie się, czy wtedy reforma rolna będzie dla was mniej czy więcej groźna?

Po namyśle dubadecy „z dwojga złego" wybrali mniejsze i oddali swe głosy w obronie p. Grabskiego.

# Polska wyciąga rękę do zgody z Niemcami.

## Roszczenia zachodniego sąsiada mogą uniemożliwić porozumienie.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telef.: Minister Skrzyński po powrocie z Locarno

uznał za konieczne, by rząd zmienił swoją politykę w stosunku do optantów.

Na komitecie politycznym, którego posiedzenie odbyło się przedwczoraj, p. Skrzyński był przedmiotem ataków ze strony kilku ministrów, którzy uważali, że nie można zmienić stanowiska rządu ani w kwestji optantów, ani w sprawie czynienia ułatwień kupcom i agentom firm niemieckich, któ rzy chcą przyjeżdżać do Polski.

Komitet polityczny w rezlutacie zaakceptował stanowisko min. Skrzyńskiego, czego owocem był wczorajszy komunikat o wycofaniu się w sprawie optantów

Podobno z tego powodu

**wojewoda Wachowiak zgłosił swoją dymisję,**

nie był bowiem na czas poinformowany o zmianie polityki władz centralnych.

dziale przedstawicieli ministerswa spr. Jednocześnie dowiadujemy się, że w ministerstwie przemysłu i handlu przy udziale przedstawicieli ministerstwa spraw zagran. odbyła się narada w sprawie umożliwienia swobodnego przejazdu kupcom i agentom firm niemieckich.

Te dwie ważniejsze sprawy polityczne, które uniemożliwiały dotychczas zawarcie traktatu z Niemcami, dozna ły złagodzenia, co było możliwe dopiero teraz, po zawarciu traktatu w Locarno.

**Wysuwają się natomiast nowe trudności, już w dziedzinie wyłącznie gospodarczej,**

a mianowicie co do taryfy celnej.

**Niemcy żądają sfiksowania taryf celnych niższych, aniżeli obecnie obowiązujące,**

co jest dla Polski niemożliwe do przyjęcia, ze względu na cały szereg traktatów z innemi państwami, opartych na zasadzie największego uprzywilejowania.

**Możliwem wyjściem z tej sytuacji jest zawarcie traktatu prowizorycznego, opartego na autonomicznych cłach.**

Ten prowizoryczny traktat mógłby z czasem stać się bazą dla traktatu stałego, o ile samo życie gospodarcze da wskazówki co do ustalenia taryfy celnej.

**Rokowania w Berlinie zostaną podjęte w najbliższych dniach.**

# Hindenburg zachwiany!

## Z powodu odrzucenia paktu locarneńskiego przez nacjonalistów.

**Berlin, 24 października.** „Taegliche Rundschau" pisze, że następstwem stanowczego odrzucenia paktów gwarancyjnych przez stronnictwo nacjonalistów będzie prawdopodobnie ustąpienie prezydenta Hindenburga.

### Posiedzenie rady.

**Berlin, 24 października.** Kanclerz zwołał dzisiaj rano posiedzenie rady ministrów, w którem wziął udział także dr. Stresemann, wezwany z Karlsruhe w związku z becnym kryzysem politycznym.

Preydent Hindenburg, który miał udać się do Hannoveru, odłożył wyjazd. W ciągu dnia kanclerz odbył konferencję z przywódcami niemiecko - narodowych partji.

—:o:—

# Wojska angielskie opuszczają Kolonję.

**Londyn, 24 października.**
Agencja Wschodnia.

Reuter donosi, że oddziały angielskie stacjonowane w Kolonji, otrzymały rozkaz natychmiastowego odmarszu do Wiesbadenu.

# Nowy zarząd elektrowni łódzkiej.

Ubiegłej nocy został podpisany akt przejęcia elektrowni łódzkiej przez towarzystwo oświetlenia elektrycznego.

Dotychczasowy zarządca państwowy p. Golc został odwołany. Zarząd elektrowni stanowią: prezes p. inż. Skulski, 1-szy dyrektor p. Ullman, 2-gi dyrektor p. Tołłoczko, wicedyrektorem został p. Ossiakowski.

# Dr. Młynarski jedzie do Ameryki

**porządkować stare pożyczki.**

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje: Wice-prezes banku Polskiego dr. Feliks Młynarski wyjeżdża dziś do Ameryki Północnej.

Jak się dowiadujemy, dr. Młynarski wyjeżdża w celu załatwienia w Stanach Zjednoczonych szczegółów technicznych związanych z dawniejszemi naszemi pożyczkami amerykańskiemi; podróż jego nie ma na celu poszukiwania nowych po życzek — jak wiadomo bowiem rokowania o nowe pożyczki — w związku z monopolem spirytusowym — prowadzone są na miejscu przez prezesa banku gospodarstwa krajowego dra Steczkowskiego.

## Być członkiem tajnej organizacji jest obowiązkiem towarzyskim.

# Zamożność, dobre wychowanie oraz wybitne stanowisko

## dają prawo należenia do Rotary—Club'u.

## Emblematem stowarzyszenia jest tajemnicze koło Fortuny.

Oddawna zauważono istnienie pewnego paralelizmu między rozwojem sekt a rozwojem tajnych stowarzyszeń.

Daje się to najwyraźniej widzieć w świecie anglosaskim, gdzie pomiędzy obiema kategorjami zjawisk istnieje tak bliskie pokrewieństwo, iż niektórzy mniemają, iż niema prawie takiej sekty religijnej, która nie znajdowałaby się tam w kontakcie z jakimś tajnym stowarzyszeniem, będącym z kolei rezultatem racjonalistycznego spaczenia lub degeneracji doktryn protestanckich.

Pod tym względem zwłaszcza Ameryka daje niezmierzone pole obserwacji, tem znowu obszerniejsze, że **należenie do tajnych towarzystw stało się tam uświęconym tradycją przyzwyczajeniem narodowem**, głęboko wrośniętym w życie i obyczaje miejscowe — nieomal obowiązkiem towarzyskim, a w każdym razie oznaką dobrego tonu i dowodem wybicia się na pewne stanowisko.

Taki stan rzeczy tłómaczy się poczęści faktem, że w swej masie wzięte amerykańskie stowarzyszenia tajne łącznie nawet z masonerją, nie występują zazwyczaj — jak się to dzieje w starym świecie — w roli przeciwników religji. Raczej przeciwnie powołują się chętnie na ideały chrześcijańskie.

**Dość powiedzieć, że istnieje nawet tajne stowarzyszenie — zdaje się zresztą że jedyne — do którego należeć mogą sami tylko katolicy.**

**Założone ono zostało w 1895 r. przez irlandczyków, nosi szumne imię Knights of Equity (Rycerze Sprawiedliwości) i... znajduje się na indeksie zakazanych katolikom organizacji.**

**Istnieje w Ameryce cały szereg specjalnych wydawnictw, poświęconych jedynie katologowaniu tajnych stowarzyszeń.**

Świeżo wydane zostało przez katolickiego tamtejszego publicystę Arthura Preussa ogromne dzieło o 544 stronicach poświęcone wyłącznie wyliczeniu i opisowi istniejących w Stanach Zjednoczonych tajnych stowarzyszeń.

Autor czuł się zniewolonym do podjęcia tej pracy, aby wobec szalonego rozwoju tego rodzaju związków umożliwić rozeznanie się wśród nich swoim współwyznawcom i dać im możność zorjentowania się, **które z nich noszą charakter bojowo antykatolicki.**

Jak się okazało takiemi są prawie wszystkie, nawet te, które w hasła chrześcijańskie najjaskrawiej się przystrajają.

Znałogowanie amerykanów do tajnych organizacji dosięgło zdaje się swego szczytu i wyczuwać można pewien pod tym względem u nich przesyt. Tak przynajmniej wydawaćby się mogło, sądząc, z powodzenia, które osiągnął założony w 1905 roku przez mr. Harris w Chicago International Rotary Club.

**Jest to wbrew dotychczasowej tradycji organizacja całkiem jawna, która nie ukrywa ani składu swego zarządu, ani miejsca swoich zebrań.**

Wręcz przeciwnie. Z głośną reklamą ogłasza imiona swych członków, urządza na oczach wszystkich swe bankiety chwali się po gazetach, że jej centralne biura zajmują przestrzeń 12,000 stóp kwadratowych i zgoła nie zamyka na siedem pieczęci ni swych celów ni swego statutu, skromnie nazywanego „Kodeksem Moralności".

Ponadto bardzo stanowczo podkreśla swój charakter międzynarodowy — i zapowiada, że z biegiem czasu rozpowszechni się na całą kulę ziemską.

Charakterystycznym rysem tej organizacji — prócz jej jawności — jest to, że nie zakłada ona nigdy więcej, niż jednej swej filji, — tak zwanego klubu — w tym samym mieście.

**Dane miasto posiadać może jeden tylko Rotary Club, a w tym klubie być może tylko po jednym przedstawicielu lub przedstawicielce danego zawodu—nigdy więcej.**

Natomiast, aby zostać członkiem należy **„być osobą zamożną, mieć dobre wychowanie i popłatny zawód oraz wybitne stanowisko".**

Jakim jest cel właściwy tej organizacji trudno się zorjentować, gdyż jeśli jej ów „Kodeks Moralności" mówi z jednej strony o zamiarze **„podniesienia poziomu moralnego ludzkości" to z drugiej strony prekonizuje dla członków rozmaite ułatwienia finansowo-majątkowe**, a wszystko to przeplata maksymami w rodzaju następujących:

**„Ten, który najlepiej służy, najlepiej też zarabia"** albo „Płać swą osobą, nim zaczniesz o sobie myśleć".

Niedawno w Medjolanie Rotary Club z ogromną pompą obchodził swą doroczną uroczystość z udziałem delegatów od swych sześciu filji.

Przybył nawet sam. W. Mistrz mr. Harris i z jego ust świat dowiedział się, **że organizacja liczy zgórą 100.000 członków, rozsianych w 1950 lokalnych Klubach, z których połowa znajduje się w Ameryce samej, prawie 200 w Anglji, a reszta potrochu rozrzucona jest po całym świecie.**

Dalsza część mowy poświęcona by[...] wzniosłym słowom i wielce szlachet[...] myślom, zaś zakończoną została tr[...] krotnym wykrzyknikiem: **pokój! pok[ój!] pokój!**

Nazwę swą klub ten wziął od sło[wa] „rota" — koło, które służy jej za emble[...] mat.

Gdy jedni chcą w tym emblema[cie] widzieć koło Fortuny, drudzy przypu[sz]czają, że jest to tylko ukryty symbol [...] kąta masońskiego...

Inni wreszcie podejrzywają, że sło[...] wo Rotary ma coś wspólnego ze słow[em] arrywista i bodaj to ostatnie przypu[sz]czenie jest najtrafniejsze, w każdym ra[...] zie co do osoby czcigodnego Wielkie[go] Mistrza, który ze skromnego adwoka[...] ny wyrósł na kierownika już tak pięk[nie] rozgałęzionej międzynarodówki... klubo[...] wej.

Wiemy, zaś wszyscy jak kierowni[ct]wo niektóremi klubami — niekoniecz[nie] nawet parlamentarnemi — jest rentu[...] cem się zajęciem.

Nemo.



## Francja idzie na lewo.

—:o—

# Autor paktu locarneńskiego

## jest przedmiotem entuzjastycznych owacji.

### Wybory do rad gminnych dały zwycięstwo kartelowi lewicy.

**Nicea, w październiku. 1925 r.**

Jasne niebo, szafir morza, zieleń, ciepło — wszystko to każe cieszyć się przyrodą i chwilą.

Tymczasem tłum starszych przeważnie i poważnych panów, który zjechał do Nicei, zamknął się na parę dni w salach kasyna i radzi, radzi.

Przybyli również w wielkiej liczbie dziennikarze, słuchają, notują, myszkują, a mieszkańcy i turyści pokazują sobie co grubsze ryby: Herriot... Caillaux... Painleve.

Na mniejsze nawet nie zwraca się uwagi — a jest ich mnóstwo. Morze wszak jest tak blisko.

Wielki wypadek polityczny rozgrywa się: **oto obraduje kongres stronnictwa radykalnego i rad[...]no - socjalistycznego, największej partji francuskiej, która rządzi Francja od wyborów majowych 1924 r. pod firma rządów Herriota, a obecnie Painlevego.**

Około tych dwuch nazwisk i trzeciego, ministra skarbu Józefa Caillaux skupiają się problemy wewnętrznej sytuacji politycznej.

Co do zagranicznej — opinja — zwłaszcza na lewicy — jest zupełnie jednolita.

Herriot, który rządził przy intensywnem i stałem poparciu socjalistów, ster polityki skierował mocno na lewo.

W polityce zewnętrznej pacyfizm, w wewnętrznej mocne podkreślen[ie] świeckiego charakteru państwa, zniesienie ambasady przy Watykanie, polityka finansowa, dążąca do wyrównania deficytu drogą wydatniejszego obciążenia warstw posiadających (podatek od kapitałów).

**Potężny we Francji kapitał wydał rzadowi bezwzgledną, nieubłagana wojne — i rzad upadł.**

Zdawało się zrazu, że nic sie nie zmieni. Miejsce premjera po Herriocie zajął dotychczasowy prezydent parlamentu, bardzo wśród lewicy popularny, socjalistyczny republikanin Painleve.

Dawny premjer Herriot objał przewodnictwo w izbie deputowanych. Wymiana stanowisk miedzy dwoma serdecznymi przyjaciółmi.

Wnet jednak wystąpiły zmiany.

W gabinecie uczonego i ideologa Painlevego decydująca role odgrywa **stary lis polityczny, minister spraw zagranicznych Briand, i człowiek mocnej woli i wielkich ambicji, niedawny skazaniec polityczny, ministe[r] skarbu Caillaux.**

Obok nich wysuwa się coraz bardziej na czoło zręczny i zdolny senator Anatol de Monzie, minister zrazu oświaty, obecnie sprawiedliwości, ten sam, który był inicjatorem nawiazania stosunków z Rosją sowiecką, a niedawno złożył wizytę w Berlinie.

Ludzie ci w obecnym momencie reprezentują inną, bardziej umiarkowaną nutę.

Briand i de Monzie są zwolennikami **załagodzenia stosunków z Watykanem.**

Caillaux, **przed wojną autor podatku dochodowego**, dziś stanowczo oświadczył się przeciw podatkowi od kapitałów, jest zwolennikiem bardziej umiarkowanej polityki finansowej. W tym kierunku też poszła polityka rządu. I na tem tle zarysowała się **możliwość przesilenia w rządzie i parlamencie.**

Od wyborów majowych rząd we Francji opiera się na kartelu lewicy, złożonym z lewicy radykalnej (grupa Loucher'a), socjalistycznych republikanów (Painleve), radykałów i socjalistycznych rdykałów (Herriot, Caillaux), socjalistów (Leon Blum, Renaudel i Paul Boncour).

Lewe skrzydło kartelu, socjaliści, zaniepokoili się zmianą kursu, ro[zl]uźniło swój stosunek do rządu, zag[...]ło zerwaniem kartelu. Analogiczne [s]tanowisko zajęła większość radykałów pod przywództwem Herriota, utrzymująca bliskie stosnuki z socjalistami.

Z drugiej strony prawica. dawny blok narodowy, spodziewając się rozbicia kartelu, ofiarowała rządowi Painlevego swoje poparcie na podstawie konsolidacji centrum.

**Lecz w kraju kartel nadal jest żywa, mocną całościa.**

Wybory do rad gminnych o departamentalnych dały mu wielkie sukcesy. Kongres nicejski radykałów miał za zadanie rozstrzygnąć nagromadzone trudności i usunąć konflikty.

Można skonstatować, że z zadania tego wywiązał sie bardzo zręcznie.

**Politycy fr[...]cy sa mistrzami formy i komp[...], w teorji bywaia niekiedy doktryneramI, lecz bardzo zrecznie i ostrożnie wcielaja idee [w] życie.**

Zdawałoby się, że na kongre[sie] przyjdzie do starcia między lew[ym] skrzydłem radykałów pod wodzą H[er]riota a prawem skupiające się ok[oło] Caillaux.

Od początku kongresu wyszło [na] jaw, że znaczna większość uczest[ni]ków stoi za Herriotem. Między Her[]riotem i Caillaux przyszło do stano[w]czego, choć bardzo uprzejmego skrz[y]żowania szpad. Lecz przy końcu prz[e]ciwnicy podali sobie ręce.

**Kongres zaznaczył, że nadal stoi [na] platformie kartelu i żada zrealizowa[]nia jego programu.**

Realizacja tych wskazówek leży [...] dy w ręku klubu parlamentarnego, któ[]ry musi się liczyć z opinją kongresu wyborców. **A Painleve na bankie[cie] pożegnalnym podkreślił mocno i u[...] nie swoje lewicowe przekonanie i sy[m]patje dla radykałów i Herriota.**

Kongres nicejski to — wnioskując logicznie — symptomat, że polity[ka] **rządowa we Francji przybierze zn[ów] bardziej zdecydowane lewicowe ob[li]cze.**

O ile o politykę zagraniczną idzie, **to pakt w Locarno spotkał się w Nicei z entuzjastycznem przyjeciem.**

Opinja polityczna francuska, zwłasz[]cza lewicowa, pragnie pokoju, pokoju przedewszystkiem.

**Nieobecny Briand, jeden z głównych autorów paktu, był przedmiotem wielkich owacji.**

Takie są w ogólnych zarysach wy[]niki polityczne tego ważnego kongresu.

J. A.

## „Przed bitwą" (Veille d'Armes).

### Claude Farrére.

W nieposzlakowanym szyku, pięknym rytmem, w którym motywy emocjonalne kojarzą się z malarskiem, podobnem do wielkich tresków, akcja rozwija się wspaniale budząc ogólny podziw. Nigdy jeszcze Baroncelli nie osiągnął takiej pełni efektów dramatycznych.

# Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK
25
NIEDZIELA

Dziś: Kryspina
Jutro: Ewarysta P.

Wschód słońca o g. 6.11
Zachód o g. 4.31
Wsch. księżyca o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 8.40
Ubyło dnia g. 6.09.

## Końska kuracja.

Dzienniki wczorajsze doniosły, że policja zaaresztowała w Łodzi „lekarza“, który siłę zdrowego konia przeszczepiał na chorego człowieka.

„Lekarz“ ten, niejaki Franciszek Wosik, nie był lekarzem kasy chorych, więc miał ze swego fachu znośne utrzymanie. Istnieją niezbite podstawy do przypuszczeń, że doktór Wosik przeszczepiał rozmaitym łodzianom i łodziankom rozmaite zoologiczne preparaty.

Gdyby wydział weterynaryjny i wydział opieki nad zwierzętami przeprowadził skrupulatne badania, to napewno okazałoby się, że Wosik:

Jednemu z witzów założył w głowie dreny kanalizacyjne, przepuszczając przez nie sodową wodę i apentę drugiego witza.

Egzekutorom podatkowym i dyrektorom banków zastrzykiwał preparat ze świńskiego sadła i krwi pijawek.

Urzędników państwowych i komunalnych nacierał ekstraktem z żółwi, rozpuszczonym w spirytusie, stosując tylko w niektórych wypadkach ocet siedmiu złodziei.

Uroczym łodziankom, tańczącym w „Teatralnej“ i „Malinowej“, przepisywał wyciąg z hiszpańskich muszek, a szalejącej z niemi złotej młodzieży — salami.

Posłom naszym kazał zażywać w okresie kryzysu kauzikan złota, ukryty w opłatkach z węgla i kartofli.

W tych wszystkich wypadkach kuracja okazała się niezwykle skuteczna. Stosowane środki działały idealnie.

Tylko w jednej dziedzinie metoda doktora Wosika zawiodła.

Zastrzykiwał wszelakiego rodzaju podatnikom potrójne dawki mikstury z esencji mrówczanej i sił zdrowego konia — ale nadaremnie. Opadali z sił, aż wreszcie wyciągnęli kopyta.

Lepszym specjalistą, niż doktór Wosik, okazał się profesor Grabski.

Alfa.



## Rada miejska zbierze się w czwartek dn. 29-go b. m.

24 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 29 października r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Wart Pac pałaca...

—:o:—

# Potworne „rewelacje“ enpeerowców

## mają charakter wybitnie demagogiczny.

## Z tej kłótni dwuch konkurencyjnych stronnictw skorzystać winni... wyborcy.

Wczorajszy „Ekspress Wieczorny“ zamieścił na swych łamach artykuł, omawiający bolączki i wewnętrzny stan kasy chorych.

W artykule tym poddano ostrej i surowej krytyce taktykę menerów, zasiadających w zarządzie, którzy działalność swą na tak odpowiedzialnej placówce oparli na partyjnych i egoistycznych przesłankach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w „Pracy“ która ukazała się wczoraj z niedzielną datą, znajdsjemy również na ten sam temat sążnisty artykuł.

Artykuł ten formą swoją całkowicie przystosowany do poziomu umysłowego czytelników „Pracy“, podlany jest jak zwykle demagogicznym sosem i osobistemi napaściami na cały szereg ludzi, którzy w „chorej“ kasie zajmują wybitne stanowiska.

**Demagogiczny ton artykułu przelać trzeba na conto partyjnych porachunków między NPR a PPS, które zwłaszcza na terenie kasy chorych, doszły do stanu najwyższego zagadnienia.**

Porachunki te pozostawiamy więc na boku, poprzestając jedynie na treści artykułu, który pod tym względem zasługuje na głębszą uwagę.

Atakując inż. Hilcgrebera, który jest kierownikiem laboratorjum chemicznego „Praca“ pisze:

„To też nic dziwnego, że wyrabiane tam różne lekarstwa pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Naprzykład w swoim czasie dopuszczono do zepsucia się 300 kl. soku malonowego. Sok ten był jednak użyty do różnych mikstur no i chorzy to wypili, a że było to w ten sposób, że przecież każde lekarstwo jest niedobre, bo złe złem się truje.

A nie tak dawno w aptece kasowej, gdy odkryto słoik wyprodukowanej maści przez p. Holcgrebera, to okazało się, że w tej maści są robaki“.

Nie wnikamy w to, kto jest kierownikiem laboratorjum chemicznego, nie obchodzą nas nazwiska ani dyplomowe kwalifikacje „wysoko“ postawionych osobistości.

Obchodzi nas jedynie skandal!

To, co pisze „Praca“ jest wyjątkowo prawdą. Publiczną jest bowiem tajemnicą, że **lekarstwa przyrządzane w kasie chorych, w ten sposób są „kalkulowane“, aby wypadły jak najtaniej, bez względu na to, czy odpowiadają one swemu przeznaczeniu czy wręcz szkodzą organizmowi pacjenta.**

Dzięki temu zaufanie mas do lecznictwa kasowego zostało całkowicie podderwane.

Określenie, że „złe złem się truje“ jest o tyle istotne i dobrze uchwycone, że wśród szerokich mas ubezpieczonych niejednokrotnie zdania takie odnośnie kasy chorych można rzeczywiście usłyszeć.

Abstynencję ubezpieczonych, którzy omijają kasę chorych i leczą się prywatnie należy tłomaczyć tem że, jak wyraził się jeden z robociarzy łódzkich, „tam t. j. w (kasie chorych) trują!.

Przechodząc do afer których charakter określićby można „zbrodnią pospolitą“, „Praca“ potrąca mimochodem o nadużycia licytacyjne.

Między innemi „Praca“ pisze:

„Gdy Jordan i Gabryjelski, którzy jako urzędnicy spełniać musieli polecenia swoich zwierzchników zaczęli grozić rewelacjami, to padł okropny strach w kasie i chciano całą sprawę zatuszować, przez przyjęcie napowrót zwolnionych Jordana i Gabryjelskiego do pracy, ale to się nie udało“.

**Ciekawe jakiemi rewelacjami grożą licytacyjni „macherzy“?**

Nic jednak nie daje się ukryć, **sądzimy przeto, że i o tych rewelacjach wkrótce się dowiemy czegoś konkretnego.**

**Gdzie się bowiem dwuch kłóci tam... opinja publiczna korzysta na doświadczeniu.**

Powracając do ataków „Pracy“ na inż. Holcgrebera, w których autor artykułu kwestjonuje prawność dyplomu uniwersyteckiego, godzi się dodać wielce dla „Pracy“ charakterystyczny szczegół.

Przed kilku bowiem tygodniami w sądzie okręgowym rozegrał się epilog podobnych zarzutów kwestjonujących dyplom lekarski dr. Kłuszyńskiego.

Jeden z przywódców miejscowego N. P. R-u został wówczas, jak wiadomo, przez sąd skazany za oszczerstwo.

Sprawa więc dyplomu p. inż. Holcgrebera jest dla nas o tyle nieczysta, że w tym wypadku, okazać się może bluffem.

Zdaje się, iż nawet jest bluffem. P. Holcgreber posiada dyplom politechniki, tyle tylko, że nie polskiej, lecz francuskiej.

Na marginesie cytowanego artykułu powiedzieć można jedno: **wart Pac pałaca...**

W kasie chorych dzieje się źle — o tem wszyscy wiedzą. Wiedzą jednak stosunkowo mało. W miarę rozwoju konkurencyjnych walk pomiędzy PPS a NPR dowiadywać się będziemy rzeczy bardziej jeszcze pikantnych.

A więc w imię dobra społecznego, pro publico bono, kłóćcie się panowie dalej...

White.

# Szpilka w oku narzeczonego,

## który chciał zajrzeć przez dziurkę od klucza do pokoju pani Ireny.

Sensacyjną sprawę rozpoznawał w dniu onegdajszym sąd, gdzie na ławie oskarżonych zasiadła

**znana piękność łódzka, pani Irena H.,**

oskarżona przez urząd prokuratorski o wykłucie oka swemu przyjacielowi, znanemu w kołach łódzkiej „złotej młodzieży“, panu Henrykowi G.

W lipcu pani Irena powróciła z letniego mieszkania, by udać się ze swym przyjacielem na ślub koleżanki.

P. Henryk oczekiwał panią Irenę na stacji i po jej przyjeździe poszli razem do domu pani Ireny, gdzie miała się przebrać.

Henryk został wprowadzony do pierwszego pokoju przyczem p. Irena oświadczyła mu, że idzie do drugiego pokoju się przebrać, a ponieważ manipulacja ta może potrwać około godziny, pozostawiła swemu adoratorowi książkę.

P. Henryk począł czytać, lecz po pewnym czasie zachciało mu się

**spojrzeć przez dziurkę od klucza,**

czy dama jego jeszcze się ubiera.

Panna Irena usłyszała pod drzwiami jakiś szmer i domyśliła się, że jej przyszły narzeczony podgląda ją,

**przeto postanowiła go ukarać.**

A tymczasem p. Henryk był w siódmem niebie, gdyż widział wyraźnie panią Irenę, spacerującą po pokoju w dessous.

**W pewnej chwili ryknął nieludzko, gdyż przed oczyma ujrzał płonącą głownię,** oto panna Irena w dziurkę od klucza

**włożyła szpilkę od kapelusza**

i pozbawiła w ten sposób pana Henryka oka.

Przybyły natychmiast lekarz nie mógł już poradzić, gdyż

**oko wypłynęło.**

Na sądzie oskarżona przyznała się do winy i wyjaśniła, że pragnęła tylko ukarać przyjaciela za podglądanie, gdy się panny ubierają.

Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał pannę Irenę H. na trzy miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na 5 lat. (p).




# Encyklopedja

**(krótki podręcznik dla uczniów niższych klas szkół powszechnych i osób pretendujących do stanu ministerjalnego.)**

A. — Dźwięk, który wydaje w Łodzi wierzyciel, gdy dłużnik wykupuje w terminie weksel.

**Antysemita** — człowiek, który kocha się tylko w żydówkach, ma żonę żydówkę i robi interesy wyłącznie z żydami.

**Analfabetyzm** — kwalifikacja konieczna dla zrobienia karjery ministerjalnej.

**Bałwan** — popularne łódzkie określenie człowieka porządnego. Jest to w istocie rzeczy nazwa wzburzonych fal morskich. Ministrowie często pływają po bałwanach i wtedy, tak blisko się nich znajdują, że trudno odróżnić jednego od drugiego.

**Bryndza** — patrz pod „skarb państwa“.

**Bałagan** — patrz pod „administracja“.

**Bagno** — patrz pod PKO za rządów p. Lindego.

**Bajoński, a, e,** — patrz pod „nadużycia w marynarce wojennej“.

**Cmentarz** — patrz „handel i przemysł w Łodzi“.

**E., e., e., e.,** — 90 proc. treści mów jednego z naszych wybitnych dygnitarzy państwowych.

**Ewa** — istota, która powstała z boku mężczyzny i zawsze bokiem mu wyłazi.

**Frajer** — techniczna nazwa w Łodzi jegomościa, który płaci w terminie długi.

**Kajdany** — mniemanie, jakoby liczba pojedyńcza od kajdany jest „kajdan“ należy uważać za błędne. Kajdany należą do tych rzęczowników, których się używa tylko w liczbie mnogiej.

**Kapusta** — esencja mózgowa działaczy komunalnych.

**Liryka** — przemówienie pana ministra skarbu na temat poprawy sytuacji finansowej.

**Marjonetka** — patrz „poseł na sejm“.

**Mykwa** — miejsce, gdzie kąpali się za młodych lat pp. Orensztajn-Oreński, Natanson, Goldscheider-Goryński i inne Picełesy.

**Pornografja** — ulubiona lektura babsztylowatych nauczycielek, stetryczałych belfrów i wogóle członków „Ligi do walki z niemoralnością.

**Podatnik** — patrz pod „baran“.

**Papier** — najcierpliwsza rzecz pod słońcem, która wszystko może znieść.

**Wronka** — ptaszek „niebieski“ który tak długo fruwał po monopolu tytuniowym, aż go zamknięto w klatce przy ul. Milsza.

**Tworki** — zakład, gdzie powinni sie dzieć ci, którzy tkwią na całkiem innych fotelach.

**Teatr** — instytucja, której lodzermensche unikają od dnia swego urodzenia.

**Telepata** — jest nim pan Grabski, który widzi w kieszeniach obywateli to, czego oni sami spostrzec nie potrafą.

**Tynk** — patrz pod „apretura 50-letniej kokoty“.

W. LAK.

# Idzie ostra zima!

## Tak zapowiadają dzienniki angielskie, powołując się na... gęsi skandynawskie.

## Na razie jakoś tego nie odczuwamy.

Pisma angielskie donoszą, że w tym roku niezwykle wcześnie lecą dzikie gęsi z północnej Skandynawji na południe do swoich zimowych leży i w Solway Firth, ukazały się w niepamiętnych od lat stadach. Ma to być zapowiedzią bardzo ostrej zimy. We wschodnich Stanach Zjednoczonych spadły śniegi poraz pierwszy od roku 1873 już w październiku.

# Gęsta mgła

## była jedyną przeszkodą w inauguracyjnym locie Poznań—Łódź.

Na dzień wczorajszy zapowiedziane zostało podjęcie komunikacji powietrznej pomiędzy Łodzią a Warszawą oraz Łodzią i Poznaniem.

Samolot, którym przybyć mieli przedstawiciele spółki akcyjnej „Aero“ wystartował poraz pierwszy z Poznania o godzinie 8 m. 50 rano i po godzinnym locie zmuszony był wobec gęstej mgły powrócić na lotnisko w Poznaniu.

O godz. 10,10 samolot ponownie wystartował, jednak znajdując się w bagnistych okolicach Miłosławic stwierdzono, iż warstwa mgły jest tak gęsta, że o kontynuowaniu lotu w tych warunkach nie może być mowy.

Nastąpiło przymusowe lądowanie w Ostrowiu.

Z wyjaśnienia powyższego okazuje się, że jedyną przeszkodą w tej pierwszej inauguracyjnej podróży były nader niekorzystne warunki atmosferyczne na przestrzeni między Poznaniem a Kaliszem.

Zarząd spółki „Aero“, dążąc do podjęcia komunikacji napowietrznej między Łodzią a Poznaniem oraz Łodzią i Warszawą bezwzględnie komunikację tę uruchomi w połowie następnego tygodnia, o czem nie omieszka za pośrednictwem miejscowej prasy zawiadomić mieszkańców m. Łodzi.



# Ks. Czesław Oraczewski.



Jak już informowaliśmy, we wtorek i środę odbędą się w sali koncertowej dwa odczyty ks. Oraczewskiego pod zbiorowym tytułem „Jak poprawić swój los?“ W Ameryce, gdzie odczyty te wygłaszane były w roku zeszłym, prelegent cieszył się niezwykłym powodzeniem, co tym bardziej jeszcze godne jest podkreślenia, że amerykanie wśród trudnych warunków swego bytowania, nie zwykle są wrażliwi na nauczanie nowych metod życia i walki o byt.

Jeśli chodzi o techniczną stronę przemawiania, to ks. Oraczewski jest bodaj najlepszym na ziemiach polskich krasomówcą.

„Il. Kurjer Krakowski“ pisze o prelegencie w recenzji z odczytu:

„Prelekcja trwała półtorej godziny. Było to jedno z najświetniejszych przemówień, jakie miałem sposobność słyszeć. Ks. Oraczewski jest mistrzem w panowaniu nad tłumami, ma doskonałą swadę, tak, że sprawie wrażenie, iż nie przemawia, tylko dobrodusznie gawędzi o tem i owem. Ma piękny, szlachetny gest. Nie nuży monotonją tematu, opowiada anegdoty, dykteryjki, sypie dowcipami, flirtuje z galerją, umie zachować potrzebne pauzy... dodajcie do tego zgrabną postać i oblicze, jakby wyjęte z miniaturowej epoki króla Stasia, ten uśmiech delikatnie ironiczny i mądry równocześnie, oczy stalowe, przykuwające swym magnetycznym wpływem całą publiczność, suknia jakby umyślnie trochę zaniedbana, poza natchnionego kaznodziei... dodajcie . szcze treść bardzo interesującą, a zrozumiecie całe powodzenie, jakie ma ks. Oraczewski“.

„Dziennik Bydgoski“ pisze:

„Talent oratorski ks. Oraczewskiego zajaśniał w całym blasku. Mówił do ludzi, a lud go słuchał, lud go rozumiał. Mówił o dzisiejszym życiu, takiem, jakie ono jest i o żywym człowieku, to też każde jego słowo miało dla słuchaczów wagę złota“.

Nie można wątpić, iż odczyty najbliższe w Łodzi będą cieszyć się wielkim powodzeniem, tym większym, iż już podczas sierpniowych odczytów w Łodzi, prelegent dał się poznać publiczności, jako człowiek nawskroś postępowy i nowoczesny.

# Na łożu śmierci przyznał się do zbrodni,

## popełnionej wspólnie z innym osobnikiem przed dwoma laty.

Przed dwoma laty w Turku zamieszkiwał pobożny żyd, furman, który zajmował się przewożeniem towarów z Turka do Koła, gdzie też pozostawał krótki czas.

Pewnego jednak dnia zdarzyło się, że **woźnica przez dłuższy czas nie wracał,** a gdy nieobecność jego przedłużała się, zaniepokojona rodzina zaalarmowała policję, lecz, mimo poszukiwań, na ślad zaginionego nie natrafiono.

Dopiero po upływie kilku tygodni znalezono pod Kołem w wodzie

**rozkładające się zwłoki jakiegoś mężczyzny,**

a sprowadzona rodzina zaginionego stwierdziła identyczność zaginionego, wobec czego władze wszczęły poszukiwania za sprawcą.

Badano wielu świadków i zarówno w Kole jak i Turku przeprowadzono liczne rewizje, lecz wszystko bez skutku.

Dopiero przed kilkunastu dniami

**rabin miasta Koła wezwał do bóżnicy tamtejszych żydów i opowiedział im następującą historję:**

Przed rokiem wezwano rabina do umierającego chorego, który od dłuższego już czasu męczył się i napróżno wzywał śmierci, by go z mąk wyzwoliła.

Gdy rabin przybył do chorego, polecił wszystkim krewnym oddalić się i oświadczył rabinowi, że

**nie chce umrzeć nie wyjawiwszy wielkiej tajemnicy,**

ponieważ uważa, że właśnie z tego powodu nie może umrzeć.

Umierający oświadczył, że

**wspólnie z jeszcze jednym osobnikiem, który już obecnie nie żyje, zabili i rzucili do wody woźnicę z Turka,**

przyczem zbrodni dokonali z chęci zysku.

Na zakończenie

umierający prosił rabina, by dopiero po **roku wyjawił tę straszną tajemnicę.**

Tegoż wieczoru zabójca nieszczęśliwego woźnicy zmarł, a rabin dotrzymał obietnicy i dopiero dziś wyjawił jego tajemnicę.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 25 paźdz. 1925

# Otworzyć Klapę bezpieczeństwa!

Ostatnia mowa p. premjera Grabskiego rozbrzmiewała minorowemi tonami, które dotychczas nie pojawiły się jeszcze na ustach tego najwyższego przedstawiciela wykonawczej władzy.

P. Grabski oddaje przedewszystkiem głęboki ukłon w stronę sejmu i oświadcza, że właściwie przygotowany jest do zwinięcia żagli i opuszczenia steru nawy państwowej. Niechaj panowie suwereni znajdą tylko godnego następcę, a on, p. Grabski, ustąpi z zajmowanego stanowiska. Gdyby natomiast wysokiemu sejmowi podobało się nawet jeszcze obciążać barki jego premjerostwem, wówczas rząd obecny, nie posiadając żadnych doktrynerskich zamiarów, będzie nadal pełnił swe funkcje z najlepszemi zamiarami, w najlepszej wierze swej i najzupełniej zgodnie ze wskazówkami parlamentu.

Mowa p. Grabskiego, tu przytoczona w swej zasadniczej osnowie, nie jest właściwie niczem, co mogłoby być z trybuny sejmowej powiedzianen w obecnym momencie. Przecież jest to właściwie tylko elementarny wykład o najbardziej podstawowej zasadzie polskiej konstytucji.

Dziwna rzecz, że tak elementarne rzeczy odkrywa się u nas, poprostu jak gdyby jakąś nową Amerykę. Pociesza nas to tylko, że od czasu do czasu nasza polityczna archeologja odgrzebuje z pyłu zapomniane fundamentalne prawa państwowe z roku 1921 i przynajmniej obwieszcza je urbi et orbi jako coś zgoła niezwykłego w polskiem codziennem życiu.

Pan Grabski ma rację pod jednym względem — już nie jako premjer, ale jako zwykły obywatel. Nie sztuka jest obalić rząd, ale sztuką jest wynalezienie nowego człowieka, któryby umiałby sformować gabinet, posiadający nową myśl przewodnią, nowy prawdziwie sanacyjny program.

Kandydatów do tek mamy conlemiara, ale brak jest właśnie idei, która umiałaby rozproszyć panujące dokoła ciemności i wywieść nas z ciemnego zaułka, w końcu którego może znajdować się nawet jakaś bliżej nieznana przepaść.

I dlatego najbardziej celowem i słusznem byłoby przyjęcie wniosku Wyzwolenia o rozwiązanie sejmu i wyznaczenie nowych wyborów na dzień 31 stycznia 1926 roku. Wtedy możnaby się nawet zgodzić na chwilowe pozostanie p. Grabskiego, któremu Sejm skrępowałby budżet i ukrócił nieco podatkowych cugli.

Odetchnąć powinien przedewszystkiem organizm gospodarczy, a później sięgnąć trzeba pełną dłonią do skarbca opinji publicznej i w formie głosowania wyłowić z niej nowe wartości.

Dzisiaj ogarnął wszystkich jakiś dziwny lęk przed przyszłością. Boją się — i rząd i sejm. Można powiedzieć śmiało że — tak, jak w wielu momentach przełomowych, — władza leży poprostu na ulicy.

Jest to oczywiste, że gdyby dzisiaj znalazł się w Polsce człowiek, któryby posiadał odwagę i ideę, Sejm skłoniłby mu się w pas i legalną drogą oddał władzę w ręce: „Czyń i pewną drogą przeprowadź naszą łódź państwową poprzez podwodne rafy i skały, przy wzburzonem morzu".

Ale człowieka takiego na horyzoncie nie widać. I dlatego trzeba go szukać. I dlatego trzeba użyć dróg prawnych, dróg konstytucyjnych i wypróbować inwencję głosującej opinji publicznej.

***

Jak nić czerwona bieży na kanwie stosunków naszych myśli, iż opinja społeczeństwa różni się dzisiaj od opinji sejmu.

Opinja mówi do rządu: „Idź", a sejm powiada: „Pozostań". Ale sejm ma odpowiedzialność, a społeczeństwo odpowiedzialności nie ma. Trzeba na społeczeństwo odpowiedzialność tę nałożyć, bowiem w kraju wzmaga się niezadowolenie.

Powierzchowne załatwienie sprawy przez 555 suwerenów bynajmniej jej nie wyczerpuje. Niezadowolenie zalepia się plastrem pierwszego lepszego głosowania przy ulicy Wiejskiej. Można wszystko zalepiać plastrami, ale tylko do czasu, bowiem głębokie rany zaczynają ropieć, a ropienie wywołuje gangrenę.

Oto jest powód, dla którego wniosku Wyzwolenia o rozwiązanie sejmu nie można traktować tylko jako partyjnego ujęcia sprawy.

Wyzwolenie czuje się silne, czuje, że w obecnym momencie kraj odzywa się akordem w stosunku do wyzwoleńczego programu, ale wniosek ten traktowany musi być również jako wyraz ogólno-państwowych interesów.

***

W interesach tych nie leży rewolucja.

Jesteśmy wszyscy głęboko zainteresowani w tem, aby po tylu latach eksperymentów inflacyjnych i stabilizacyjnych, nie pozwolić sobie jeszcze na najgroźniejsze eksperymenty — rewolucyjne.

Jesteśmy oddzieleni grubym murem od zachodu, ale cienka tylko błonka oddziela nas od bolszewizmu. Tembardziej wskazana jest daleko idąca ostrożność, aby wstrząs jakiś nie zalał nas falami czerwonego morza.

***

Musimy przedewszystkiem otworzyć klapę bezpieczeństwa.

Znaleźć wyraz tego, co nurtuje dzisiaj całą Polskę: inteligencję pracującą, włościanina, robotnika, a poczęści nawet klasy posiadające.

Taką klapą bezpieczeństwa są przedewszystkiem wybory!

Olbrzymi temperament polityczny, który w chwili dzisiejszej z pewnością ukaże się przy wyborach, będzie wspaniałym czynnikiem długotrwałego uspokojenia w kraju. Są to rzeczy wielokrotnie już sprawdzone w wielkich demokracjach zachodu, a przedewszystkiem w Anglji.

***

Najlepszym środkiem przeciw rewolucji jest dać się ludowi wygadać, dać mu możność uwypuklenia i sprecyzowania swoich żądań, a co zatem idzie możność zrealizowania ich przez swych przedstawicieli.

Pełnomocnictwa, udzielone dotychczasowemu Sejmowi przed 3 laty, dawno już wygasły w świadomości ogólnej.

Dziś trzeba tylko osądzić, w jakim stopniu pełnomocnicy wywiązali się ze swych zadań i poczynionych obietnic, komu trzeba pełnomocnictwa odebrać, komu odnowić, a komu powierzyć — jeszcze nieznanemu.

Są to rzeczy jasne, jak słońce, dla każdego niezainteresowanego ani we władzy, ani w partyjnych kombinacjach ani w djetach poselskich.

Omawialiśmy tę sprawę niejednokrotnie z przedstawicielami sejmowymi różnych obozów politycznych. Nie było ani jednego, któryby w zupełności nie godził się na rozpisanie nowych wyborów. Ale co innego poszczególni posłowie, a co innego kluby i Sejm jako całość. Tam mamy do czynienia z rozsądkiem indywidualnym, tutaj z psychiką masy, która jest zawsze mniej przenikliwa, a bardziej nastrojowa, bardziej pilnująca swych egoistycznych zbiorowych interesów.

Oto dlaczego Sejm nie jest dzisiaj zdolnym przedstawicielstwem opinji, ale jest obcem ciałem, które weszło pomiędzy naród, jako społeczeństwo, a naród, jako źródło władzy zwierzchniej. Taki rozdział narodu jest nawskroś niebezpieczny.

I oto pozostaje tylko pytanie: czy w Sejmie nie znajdzie się prędzej czy później ukryte gdzieś, schowane w kącie społeczne sumienie, czy nie znajdzie się większość, zdolna do powzięcia decyzji ważkiej i męskiej do podpisania na siebie samych wyroku śmierci.

Tyle się przecież deklamuje o bohaterstwie, tyle się urządza bohaterskich obchodów. Kiedyż nareszcie zjawi się ów nieznany żołnierz, idea samopoświęcenia narodowego, który taranem przebije mur partyjnego egoizmu i wpuści na ulicę Wiejską trochę świeżego powietrza i trochę nowych ludzi.

Czesław Ołtaszewski.

# Rozwiązać sejm,

## który inaczej mówi, inaczej myśli, a jeszcze inaczej — głosuje.

### Prasa stołeczna o p. Grabskim i jego onegdajszem „zwycięstwie".

Rząd p. Grabskiego pozostał.

W sejmie znalazło się o 20 przyjaciół więcej, niż wrogów.

Ale ci przyjaciele czują się bardzo nieswojo i usiłują się usprawiedliwić. Z wygodnego worka troski o dobro kraju wyłazi jednak grube szydło prywaty, którym p. Kauzik zeszył rozłażącą się kołderkę rządową.

Nowa większość prograbska składa się z chjeny, P. P. S., N. P. R. i drobnostek. Te drobnostki, a nawet i niektóre z wymienionych grubszych rybek poparły p. Grabskiego ze względów wybitnie prywatno - gospodarczych.

Jedno z pism pisało już przed dwoma dniami, że p. Kauzik uwijał się po kuluarach i pytał: „Ile pan chce?", na co mu odpowiadano: „A ile pan da?" i w rezultacie skaptował tą wypróbowaną metodą trochę ludzi.

Co się tyczy związku ludowo - narodowego, to „Kurjer Warszawski" niepewnie pisze:

> „Przemówienie końcowe p. premjera, wygłoszone przed głosowaniem, przyczyniło się do stanowiska naszej izby sejmowej. Przecięło ono wiele wątpliwości, które nie pozwalały niektórym ugrupowaniom zająć przedtem wyraźnego stanowiska.

Trzeba przypieczętować jedno cyniczne kłamstwo: Większość dla p. Grabskiego była zapewniona już przed posiedzeniem sejmu, o czem zresztą „II. Republika" całkiem konkretnie donosiła. Co się zaś tyczy wątpliwości, o których mówi „Kurjer Warszawski", to zostały one przecięte nie na plenum a w prywatnych układach.

Najtrudniejszą jest sytuacja PPS., której menerzy, głusi zupełnie na głosy wyborców, grzebią swoją taktyką do reszty nadwątlony autorytet tej partji.

„Robotnik" donosi, że

> „po przemówieniu premjera zebrał się Z. P. P. S. i po krótkiej dyskusji uchwalił bardzo znaczną większością głosów, że — wobec odpowiedzi premjera w powyżej wymienionych sprawach, wobec niemożności utworzenia Rządu demokratycznego, opartego na większości sejmu, wobec tego, że przesilenie gabinetowe nie rokuje zmian na lepsze — Z. P. P. S. zachowując w pełni krytyczny swój stosunek do gabinetu i w niczem nie osłaniając swojej walki przeciwko panoszącemu się złu — głosować będzie przeciwko wszystkim wnioskom, zdażającym do przesilenia gabinetowego".

Usprawiedliwienie powyższe tchnie bezradnością, naiwnością i deklamacją.

Partja, która dzisiaj dopiero zaczyna wierzyć w nowe przyrzeczenia, premjera po niedotrzymaniu przezeń całej plejady starych, a w obliczu sytuacji, nie dopuszczającej ani chwili zwłoki, taka partja wydaje naprawdę sama na siebie wyrok za lekkomyślność i brak zdolności twórczych.

Obserwując taktykę i temperament PPS, trzeba być przygotowanym na to, że pos. Strońskiemu uda się wytłomaczyć swym kolegom ze „skrajnej" lewicy sejmowej, iż należy na pewien czas zawiesić na kołku zdobycze klasy robotniczej.

Tragikomizm sytuacji ogólnej ujmuje najdosadniej obserwator polityczny „Kurjera Porannego". Właził on w skórę zwykłego obywatela i pisze:

> „Reasumuje on wszystkie zarzuty, władowane z trybuny przedstawiciel ludu w ciągu ostatnich dni paru do uszu rady ministrów.
>
> Rząd korupcji, rząd nadużyć! — grzmią błyskawice gniewu narodowego!
>
> Rząd poniewierający Sejm,
>
> rząd rujnujący przemysł, handel i rolnictwo nadmiernymi podatkami,
>
> rząd, który — wedle sprawozdań Najwyższej Kontroli Państwa — pozwolił rozkraść połowę blisko budżetu,
>
> rząd pozbawiony organów sprawiedliwości,
>
> rząd komisarzy policyjnych,
>
> rząd niedotrzymujący umów, rujnujący bilans handlowy, emitujący bilon bez kontroli,
>
> rząd do którego nikt niema wiary, który zgubił zaufanie do Polski!.. itd. itd.
>
> Nagle ze sprawozdania, wydrukowanego poniżej, dowiaduje się ów obywatel, że Sejm uchwalił rządowi votum zaufania większością 30 blisko głosów".

Czyż to jaskrawe zestawienie faktów nie wystarczą, aby pełną piersią krzyknąć na całą Polskę: Trzeba natychmiast rozwiązać izbę, która nietylko nie reprezentuje woli ludu, ale która nawet, dla nędznych względów osobistych i partyjnych, nie liczy się z własnemi słowami i opinjami!

M. D.

## Rosjanie na bruku paryskim.

—:o:—

# Kto będzie carem Rosji

## Mikołaj Mikołajewicz, Cyryl, czy też „mużyk“ z wyboru?

## Milukow twierdzi, że czerwona armja niebawem obali rząd Sowietów.

**(Specjalna służba korespondencyjna „II, Republiki“.)**

**Paryż,** w październiku.

Osiem lat mija od chwili, gdy dyktatura bolszewicka rozpoczęła swe panowanie nad Rosją.

Przez te osiem lat za granicami Rosji zorganizowała się ta część społeczeństwa rosyjskiego, która nie może pogodzić się żadną miarą z panowaniem komunistów i woli żyć na obczyźnie, niż dusić się w nieznośnej atmosferze teroru i bezprawia.

Mam tu na myśli t. zw. emigrację rosyjską.

Emigracja ta liczy podobno około miljona ludzi. Nie wiem, czy jest ona rzeczywiście tak liczna, nie da się jednak zaprzeczyć, że liczba rosjan, mieszkających poza granicami Sowdepji jest bardzo znaczna.

Emigranci rosyjscy żyją rozproszeni po całym świecie: w różnych krajach Europy, Azji i Ameryki, a nawet w północnej Afryce. Najwięcej rosjan mieszka we Francji, w Niemczech i w Czechosłowacji. Odpowiednio do tego Paryż, Berlin i Praga stanowią 3 główne ogniska życia intelektualnego emigracji rosyjskiej.

W Paryżu życie to jest bardzo intensywne.

Działalność rosjan w Paryżu przejawia się na trzech polach: politycznem, artystycznem i naukowem. Zajmiemy się dzisiaj życiem politycznem kolonji rosyjskiej nad Sekwaną.

Otóż pod względem politycznym emigracja rosyjska nie stanowi jednolitej organizacji. Działają tu rozmaite prądy ideowe. Odpowiednio do tego, dają się w Paryżu zauważyć różne partje i grupy polityczne. Dobrem odzwierciadleniem tego stanu rzeczy jest prasa.

**W Paryżu wychodzi 5 dzienników rosyjskich.**

Dwa są prawicowe, dwa lewicowe i jeden komunistyczny.

Skrajna prawica (monarchiści), wydaje gazetę „Russkoje Wremia“, prawica umiarkowana wydaje pod kierunkiem Piotra Struwego pismo „Wozroždenie“, grupa liberalna z Pawłem Milukowem na czele, posiada dziennik „Poslednija Nowosti“, żywioły radykalno-socjalistyczne mają gazetę „Dni“ (przeniesiona z Berlina), komuniści wreszcie „Pariżskij Wiestnik“.

Umyślnie przytoczyłem nazwy i kierunki polityczne poszczególnych organów prasy rosyjskiej w Paryżu, albowiem w ten sposób łatwo się zorjentować w tej mozajce, jaką na pierwszy rzut oka przedstawia oblicze polityczne emigracji rosyjskiej.

Z gruba rzecz biorąc, emigracja ta da się podzielić na 2 zasadnicze odłamy.

Pierwszy odłam — to monarchiści, drugi — republikanie.

Komuniści, nie mają, rzecz jasna, absolutnie żadnych wpływów wśród rosyjskich rzesz emigranckich i dlatego nie wyodrębniam ich w samodzielny odłam.

Otóż pierwszy odłam — monarchiści — jest znacznie liczniejszy od drugiego.

**Prąd monarchistyczny ma moc zwolenników wśród emigrantów, szczególnie wśród młodzieży.**

Jednak między monarchistami niema jedności.

**Jedni chcą jako cara Mikołaja Mikołajewicza, drudzy Cyryla, inni znów myślą o założeniu nowej dynastji zamiast skompromitowanych Romanowów, inni jeszcze lansują myśl wprowadzenia w Rosji monarchji wybieralnej, na której czele stanąłby t. zw. „mużyckij car“ itd.**

Jednem słowem: monarchiści żrą się między sobą...

Drugi odłam — republikanie — grupuje demokratów republikańskich najrozmaitszych odcieni. Są to liberali, radykali, socjaliści — jednem słowem: żywioły, które zrobiły rewolucję marcową 1917 roku i kilka miesięcy rządziły Rosją przez rząd tymczasowy księcia Lwowa i Kiereńskiego.

Republikanie, nauczeni gorzkiem doświadczeniem minionych lat, starają się stworzyć **jednolity front, zwrócony jednocześnie przeciwko monarchistom i komunistom.**

W czerwcu 1924 r. republikanie powołali do życia t. zw. „Zjednoczenie republikańsko - demokratyczne“, którego duszą jest stary liberał rosyjski Paweł Milukow.

Organizacja ta ostro zwalcza ideę interwencji zbrojnej, opartej o bagnety zagraniczne, i twierdzi, że interwencja taka może przynieść korzyść tylko bolszewikom i wzmocnić ich panowanie.

Zjednoczenie republikańsko - demokratyczne nie chce interwencji i stawia na jej miejscu ideę jaknajlepszego i jaknajskuteczniejszego popierania kiełkującej w Rosji rewolucji przeciwbolszewickiej.

Oto jak Milukow ujmuje zadania zjednoczenia:

1) uważne obserwowanie, prawidłowa analiza i djagnoza życia rosyjskiego;

2) przyoblekać w szatę ideologji politycznej dojrzewające w Rosji przeobrażenia;

3) pomagać tym, którzy walczą w Rosji z tyranją bolszewicką podobnie jak stara emigracja pomagała tym, co walczyli z tyranją carską;

4) szykować kadry dobrych obywateli wolnej Rosji.

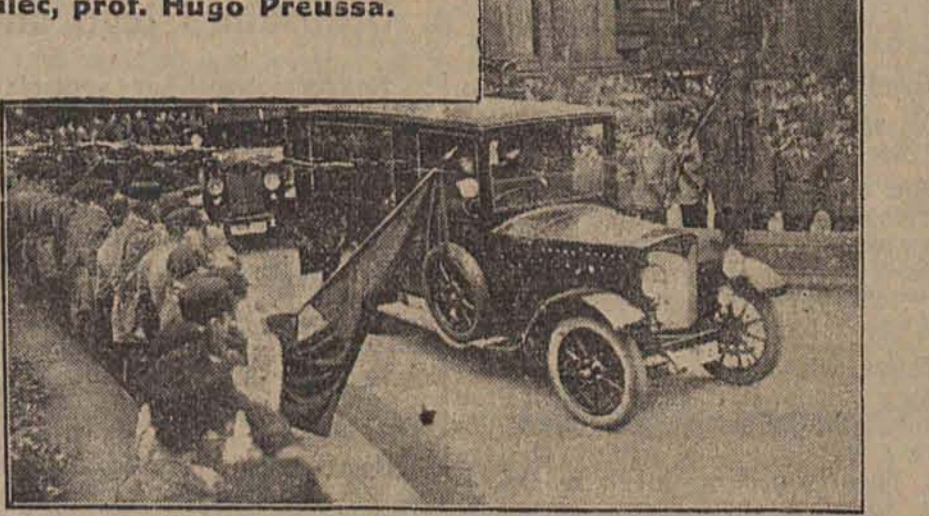
**Republikanie twierdzą, że rewolucja przeciwbolszewicka dojrzewa i wybuchnie, gdy nadejdzie moment odpowiedni.**

Rewolucja ta nie przyjdzie zzewnątrz z bagnetami Mikołaja Mikołajewicza, szykującego się do nowej krucjaty na Moskwę, lecz zrodzi się wewnątrz kraju.

**Stokroć pewniejszem jest, że rewolucję tę zrobi czerwona armja bolszewicka, niż „biała“ armja emigrancka.**

W oczekiwaniu tych dojrzewających w głębi Rosji wydarzeń demokracja emigrancka gotuje się do akcji i konsoliduje swe siły. R. W.

**Pogrzeb zmarłego w Berlinie twórcy konstytucji republikańskich Niemiec, prof. Hugo Preussa.**



## Zbójcy na Olimpie.

**Weseli bogowie greccy już oddawna obrazili się i wyprowadzili w nieznane okolice. Boska góra Olimp świeci pustkami. Mieszkania bogów są do wynajęcia.**

**Na miejscu bogów osiedlili się tam już przed wielu laty przypadkowo zbójcy. Siedzą oni na wyżynach i cierpliwie czekają na burżujów przejeżdżających wozami przez dolinę.**

**Olimp jest jedną z najniebezpieczniejszych okolic w Grecji.**

**W ostatnich czasach zamieszkała na górze para wyjątkowo groźnych zbójów, Yangulos i Babanis, którzy na czele swej bandy terroryzowali okolicę w wielkim promieniu. Porywali oni bogobojnie wędrujących ludzi i zwalniali ich po otrzymaniu odpowiedniego okupu. Dopiero wtedy, gdy człowiek zostaje porwany, dowiaduje się, ile jest wart. Nawet najlepszy przyjaciel nie ceni człowieka tak wysoko, jak zbójca.**

**Rząd grecki wysłał oddział żandarmerji pod dowództwem komendanta Petrakisa dla zdobycia Olimpu.**

**W niedzielę, dnia 20 września w brutalny sposób przerwano gorące modły zbójców o urodzajny tydzień. Rozegrała się bitwa. Komendant żandarmerji okazał się małym Napoleonem. Udało mu się otoczyć zbójców i zniszczyć całą bandę z wyjątkiem kilku. Yangulos, Babanis i jeszcze jeden herszt, nazwiskiem Tsamiskas polegli.**

**Głowy ich zostały przez komendanta żandarmerji precyzyjnie obcięte i wystawione na widok publiczny w miejscowości Ekaterinie na dowód, że ta nieznośna plaga została zlikwidowaan.**

**Było to tem ważniejsze, jeśli zważyć, że całkiem wyraźnie wyznaczono za głowę Yangulosa 600 tysięcy, a za głowę Babanisa 400 tysięcy drachm nagrody.**

**Jak widać ci zbóje byli również coś warci. Znam osobiście bardzo wiele głów, które im nie dorównują wartością.** F. E.

## Klub klnących,

**czyli jak poeta zwyciężył w pojedynku na klątwy dorożkarza.**

W roku 1872 zarządził rząd brytyjski zamknięcie klubu londyńskiego, którego specjalnością było kształcenie się w dosadnem „kleciu“. Do klubu należeli młodzi arystokraci. Pomimo zamknięcia klubu „klęcie“ nie ustawało w Anglji, czego dowodem pojedynek, jaki angielski poeta Swinburne, który w roku 1908 uzyskał nagrodę Nobla, stoczył z dorożkarzem londyńskim, który się z nim sprzeczał.

Pomimo kary trzechletniego więzienia, jaką zagraża angielskie ustawodawstwo klnącemu w publicznem miejscu, nie ustawał dorożkarz w zasypywaniu poety najordynarniejszemi przekleństwami. Jednakowoż poeta nie pozostał mu dłużny i zasypał ze swej strony dorożkarza takim potopem najwyszukańszych wyzwisk, że dorożkarz zgłupiał, umilkł i słuchał z podziwem.

Swinburne zakończył tryumfująco:

— Teraz widzisz, jak poeta angielski umie kląć! — i odszedł z tem poczuciem, że odniósł zwycięstwo.

MAKSYM POQUIN.

# Miłość z przeszkodami

Dr. Ludwik Erich był najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Osobiście — przynajmniej był przekonany, że ma do tego najwyższe prawo.

Kitty, najukochańsza Kitty, miała zostać od dziś jego żoną. Czyż to mały powód, ażeby czuć się najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi?

Stosunek miłosny, jaki wiązał ich od roku, sprawiał obojgu ciągłe cierpienia.

Musieli się ukrywać ze swą miłością w brudnych pokoikach hotelowych, na ciemnych schodach i w cieniu drzew ogrodowych.

Dziś jednak zniknie fałsz i obłuda, nareszcie będą mogli całować się do syta, nie odczuwając strachu złodzieja, który boi się, że go przyłapią na gorącym uczynku.

Ponieważ o mieszkanie było bardzo trudno, młoda para zamieszkała na razie u matki Kitty.

Zdawało się, nic już nie stoi na drodze ich szczęścia — a jednak....

Pewnego dnia matka Kitty rzekła do swej córki:

— Bardzo się cieszę, że znalazłaś szczęście w pożyciu małżeńskim. Ale należy się liczyć z warunkami.. Twój brat, mimo że ma zaledwie szesnaście lat, jest jeszcze niewinny i zupełnie czysty... A jednak musi patrzeć na to, jak całujesz swego męża przez cały dzień... Czy to nie może źle wpłynąć na jego cnotliwość?.. Rozumiesz przecież, że tu chodzi o rzecz ogromnie ważną.. A więc proszę cię możesz całować swego męża, gdyż masz do tego prawo, ale staraj się to czynić tylko wtedy, gdy brata twego niema w pokoju...

Młoda para była niepocieszona. Takie ograniczenie!.. Nie pobrali się przecież poto, ażeby miłość swą nadal ukrywać pod korcem..

Dr. Erich znalazł wyjście — przeprowadzili się do mieszkania jego matki...

— Zobaczysz matka przyjmie nas z otwartemi ramionami,.. pocieszał rozpłakaną Kitty..

Nie mylił się — matka przyjęła ich bardzo czule. Ale po trzech dniach spotkał go nowy zarzut:

— Kochany mój synu, przypuszczałam, że posiadasz więcej taktu... Mnie to nie obchodzi, ale twoja siostra, Elly, mimowoli staje się świadkiem waszych namiętnych pocałunków... To może wywrzeć na niej zgubny wpływ... Już wczoraj zauważyłam, że ona patrzy jakoś namętnie na obraz, wiszący w salonie, a przedstawiający nagą postać Herkulesa...

Dr. Erich tego samego dnia wynajął skromny pokoik i zamieszkał tam ze swą żoną.

Po kilku dniach, gdy Kitty weszła do kuchni — służącej nie było. Na stole leżał liścik:

„Łaskawa Pani! Jestem zaręczona i narzeczony mój mieszka na razie w Ameryce. Chcę mu dochować wiary, co też przyszłoby mi z wielką trudnością, gdybym miała obserwować ciągle czułe sceny małżeńskie. Z tego powodu opuszczam służbę.

Minna Kubalke.

Dr. Erich wynajął więc 50-letnią kobietę, która zajęła się gospodarstwem.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po kilku dniach otrzymał wezwanie do komisarjatu, gdzie oświadczono mu, że jego gospodyni popełniła przestępstwo przeciw jej czynu podała swych chlebodawców.

Ludwig i Kitty zrozumieli, że z losem nie należy walczyć. Nie mogąc jednak ukrywać nadal swych czułości, postanowili codziennie spotykać się na dworcu, udawając, że ktoś z nich odjeżdża, by w ten sposób umotywować gorące uściski i pocałunki.

Tam już nikt im chyba nie będzie miał nic do zarzucenia.

Tłum. B. F.

# BILANS BANKU HANDLOWEGO w ŁODZI na dzień 30 września 1925 roku.

| Stany czynny. | zł. | gr. | zł. | gr. |
|---|---|---|---|---|
| 1. Kasa i sumy do dyspozycji: | | | | |
| a) gotowizna w kasie | 301.195 | 44 | | |
| b) pozostałość w Banku Polsk. i w Poczt. Kasie Oszczędn. | 251.982 | 53 | 553.177 | 97 |
| 2. Waluty zagraniczne: | | | | |
| banknoty i monety | | | 62.343 | 58 |
| 3. Papiery wartościowe własne: | | | | |
| a) pożyczki państwowe | 7.973 | 13 | | |
| b) listy zastawne | 277.690 | 82 | | |
| c) obligacje | 345.015 | 75 | | |
| d) akcje | 238.558 | 07 | 869.237 | 77 |
| 4. Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych | | | 2.358 | 97 |
| 5. Skup kuponów i wylosowanych papierów wartościowych | | | 331 | 08 |
| 6. Weksle zdyskontowane | | | 3.734.703 | 75 |
| 7. Weksle protestowane | | | 262.515 | 58 |
| 8. Pożyczki terminowe | | | 9.534 | 60 |
| 9. Rachunki bieżące: | | | | |
| a) zabezpieczone: | | | | |
| 1) papierami wartościowemi | 259.946 | 87 | | |
| 2) towarami | 73.155 | 94 | | |
| 3) w inny sposób | 2.119.638 | 99 | | |
| b) niezabezpieczone | 52.966 | 41 | 2.496.708 | 21 |
| 10. Banki loro: | | | | |
| a) krajowe | 61.025 | 79 | | |
| b) zagraniczne | — | 17 | 61.025 | 96 |
| 11. Banki nostro: | | | | |
| a) krajowe | 285.696 | 12 | | |
| b) zagraniczne | 102.915 | 81 | 388 611 | 93 |
| 12. Nieruchomości | | | 4.634.560 | — |
| 13. Ruchomości | | | 51.917 | 45 |
| 14. Koszty handlowe | | | 866.865 | 91 |
| 15. Rachunki Oddziałów | | | 302.756 | 23 |
| 16. Sumy przechodnie | | | 1.069.966 | 32 |
| Suma bilansowa | | | 15.366.615 | 31 |
| 17. Udzielone gwarancje | | | 363 441 | — |
| 18. Inkaso | | | 6.091.385 | 29 |
| Razem | | | 21.821.441 | 60 |

| Stan bierny. | zł. | gr. | zł. | gr. |
|---|---|---|---|---|
| 1. Kapitał zakładowy | | | 650.000 | — |
| 2. Wkłady: | | | | |
| a) terminowe | 96.842 | 26 | | |
| b) a vista | 759.208 | 69 | | |
| c) salda kredytowe rachunków bieżących | 1.019.594 | 70 | 1.875.645 | 65 |
| 3. Redyskonto weksli | | | 26,579 | 03 |
| 4. Banki loro: | | | | |
| a) krajowe | 91.059 | 24 | | |
| b) zagraniczne | 44.794 | 69 | 135.853 | 93 |
| 5. Banki nostro: | | | | |
| a) krajowe | 16.931 | 68 | | |
| b) zagraniczne | 10.130.441 | 89 | 10.147.373 | 57 |
| 6. Przekazy na bank | | | 2.226 | 20 |
| 7. Fundusz emerytalny i fundusze wieczyste | | | 42.765 | 69 |
| 8. Procenty i prowizje | | | 882.352 | 61 |
| 9. Sumy przechodnie | | | 1 602.016 | 14 |
| 10. Zyski z lat ubiegłych | | | 1.802 | 19 |
| Suma bilansowa | | | 15.366.615 | 31 |
| 11. Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancyj | | | 363.441 | — |
| 12. Różni za inkaso | | | 6.091.385 | 29 |
| Razem | | | 21.821.441 | 60 |

# Złote gody łódzkiej straży ogniowej.

## Z okazji obchodu jubileuszowego wydana będzie księga pamiątkowa.

W dniu 14 maja 1926 r. upływa pięćdziesiąt lat istnienia w Łodzi straży ogniowej ochotniczej.

Pół wieku trwania na ofiarnym posterunku ochrony mienia i dobytku współbliźnich, pół wieku ofiarnej i bezinteresownej znojnej pracy niesienia pomocy współobywatelom o każdej porze dnia i nocy.

Czyny cichych bezimiennych bohaterów co dnia nieomal zapisywały się w kronikach wielkiej przemysłowej Łodzi.

A ileż ofiar z życia i zdrowia złożyli ci nieznani, cisi bohaterowie swego obowiązku? Liczne mogiły poległych, otoczone troskliwą opieką współtowarzyszy, są chlubą Łodzi, która z pośród swych obywateli bohaterów tych wydała.

**Straż ochotnicza w Łodzi — powstała i istniała w warunkach ciężkich, borykając się stale — przez pół wieku swego istnienia, z brakami jakie odczuwała, z niedomaganiami, które nie pozwoliły jej stać na poziomie, jakiego wymagała od niej ciężka i ofiarna służba, i nie mogła niejednokrotnie podołać swym obowiązkom, z powodu niedostatecznych środków technicznych.**

I oto zbliża się okres złotych godów straży ogniowej w Łodzi.

Tej straży — która służyła i służy wszystkim stanom, która staje wszędzie gdzie zajaśnieją krwawe łuny pożarów, gdzie zjawiają się widma ruiny i nędzy, gdzie ognisty żywioł chłonie mienie bliźnich — straż ta śpieszy wszystkim z pomocą i ratunkiem.

Komitet obchodu 50-lecia straży ogniowej ochotniczej w Łodzi — postanowił zwrócić się do społeczeństwa łódzkiego z apelem, by przyczyniło się do uczczenia uroczystej chwili i przyszło jednocześnie z pomocą materjalną tym, którzy nie szczędzili nigdy swych sił, zdrowia i życia, ni chwili spoczynku — dla ich dobra.

**Z okazji obchodu jubileuszowego 50-lecia istnienia straży ogniowej w Łodzi wydana zostanie pamiątkowa księga jubileuszowa.**

Do księgi tej zbierane są składki i ogłoszenia. Niechaj wśród nazwisk w księdze tej umieszczonych nie braknie nikogo! Niechaj społeczeństwo łódzkie — tak wrażliwe na niedolę tych, którzy dla niej służbę pełnią — zachęci straż i przyczyni się do jej dalszego istnienia, a każdy złożony grosz wdzięcznym przyjęty zostanie sercem sierot, wdów i kalek — strażaków.

:o:

# Wielki proces komunistyczny w Łodzi.

## Na ławie oskarżonych zasiądzie 20 osób.

Na jutrzejszą sesję Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Hertzberga wyznaczona została sprawa dwudziestu osób, oskarżonych o należenie do KPRP.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Abe Janas Tanenbaum, Wincenty Dmowski, Abram Kagan, Adam Kaufman, Noma Awerbuch, Bonifacy Świerczewski, Władysław Szychowski, Antoni Bieliński, Józef Rossak, Władysław Starczewski, Marcin Wesoły, Stanisław Rachwalski, Edmund Wawrzyński, Leonard Maciejewski, Stanisław Mroczkowski, Bolesław Woźniak, Rubin Przedborski, Jankiel Apel, Josek Wajnrauch.

Tanenbaum i Dmowski oskarżeni są prócz tego także o to, iż pierwszy do dnia 26 kwietnia, a drugi zaś do 1 maja 1924 r. korzystali świadomie z podrobionych dowodów osobistych.

Tanenbaum na imię Jana Rennera, zaś Dmowski na imię Jana Miniewskiego.

Obaj oskarżeni legitymowali się przed władzami temi fałszywemi dowodami.

Z pośród pozostałych Josek Weinrauch oskarżony jest o to, iż w dniu 24 kwietnia 1924 r. przechowywał w celu rozpowszechniania i z wiedzą o ich treści utwory podburzające do obalenia istniejącego ustroju państwowego, mianowicie 400 sztuk skonfiskowanej przez władze jednodniówki „Wahlblatt", zawierającej w swej treści doktryny wywrotowe.

Akt oskarżenia obejmuje z górą 53 strony pisma maszynowego.

Do sprawy zawezwano 16 świadków, 4 tłumaczy i 1 biegłego kaligrafa.

Sala sądowa zarezerwowana została dla tej sprawy na 6 dni. Obronę wnoszą adwokaci: Askanas, Abramowicz, Abramski, Aftergut, Angersztajn, Busz, Beller, Biłyk, Boruński i Braun, z Łodzi oraz Brajter i Duracz z Warszawy.

Sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie we wszystkich sferach łódzkich. v





## Jakie imię ma p. Hamburger, który ma w nieporządku książeczkę wojskową.

Do hotelu „Polskiego" przybył niejaki Sender Hamburger, który dla zameldowania się okazał książeczkę wojskową.

Gdy w wydziale meldunkowym w komisarjacie policji, książeczkę przejrzano, stwierdzono, że imię jest sfałszowane, po wytarciu poprzedniego, wobec czego Hamburgera aresztowano i wszczęto dochodzenie. (b)

### Audiatur et altera pars.

# Dlaczego przerwano roboty Kanalizacyjne?

## Wydział budowy kanalizacji czerpał fundusze z kasy miejskiej. — 5 miljonów złotych na kanalizację preliminowano nie z dochodów bieżących, lecz jako pożyczkę, której jednak nie otrzymano.—Kasa miejska potrąciła uprzednio wydatkowane sumy z pożyczki rządowej.

# Wiceprezydent Groszkowski i rad. Rapalski o „względach atmosferycznych“

Prasa miejscowa zajmuje się żywo w ostatnich dniach sprawą budowy kanalizacji łódzkiej, stroną finansową tej kwestji i t. p.

Należy jednak stwierdzić, że nie wszystkie podawane przez prasę informacje odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, a niejeden z momentów skomplikowanej sprawy kanalizacyjnej przedstawiany jest, z tych czy innych względów, w sposób nieścisły, niejasny, bądź też wręcz tendencyjny.

„Kurjer Łódzki“ z dnia 23 bm. ogłosił obszerny artykuł p. t. „Stan obecny imprezy kanalizacyjnej“, która to publikacja na fałszywem zbudowana założeniu, nierealne zupełnie podaje konkluzje. —

## Kto miał dać pieniądze?

Rozwiać więc trzeba odrazu legendę, jakoby na **budowę kanalizacji w roku 1925 samorząd łódzki przeznaczył 5 miljonów złotych w swych zamierzeniach i tą uchwałą przesądził kwestję** w tem znaczeniu, **że wszedł na drogę budowy kanalizacyji z dochodów zwyczajnych, bieżących“.**

Tak nie jest!

Kto potrafi czytać należycie budżet miejski, ten na stronicy 351 „Zamierzeń skarbowych“ wyczyta bez trudu, **że 5 miljonów złotych, o których wyżej mowa, magistrat preliminował bynajmniej nie z „dochodów bieżących“, lecz w formie pożyczki, która — rzecz prosta — jest zawsze hipotetyczną.**

Inaczej mówiąc, wydział kanalizacji tylko wtedy mógłby zrealizować z całości swój plan techniczny na rok bieżący, o ile projektowana pożyczka wpłynęłaby w całkowitej sumie.

W rzeczywistości — **roboty kanalizacyjne rozpoczęte zostały bez otrzymania projektowanej pożyczki,** wydatki zaś przez długi okres czasu pokrywała kasa miejska z dochodów bieżących, traktując te wydatki w charakterze udzielanej wydziałowi kanalizacji pożyczki zwrotnej.

Ogólna **suma wydatkowana w ten doraźny sposób na potrzeby kanalizacji dosięgła bardzo poważnej wysokości 622,000 złotych.**

Sama zaś **przewidywana pożyczka** długoterminowa w kwocie 5 miljonów złotych nie została zrealizowana.

**Jedynie ministerstwo skarbu, na skutek usilnych starań i kołatań wydziału finansowego magistratu, udzieliło miastu krótkoterminowej pożyczki w sumie 3,200,000,— zł.**

Całkowicie zrozumiałą i usprawiedliwioną jest rzeczą, że z tej kwoty, po jej otrzymaniu, **kasa miejska musiała potrącić pożyczone poprzednio sumy, przeznaczone, zgodnie z budżetem, na inne cele (np. budowę gmachów szkolnych).**

Uzyskana od rządu pożyczka zł. 3 milj. 200,000 nosi charakter wyraźnie tymczasowy, a termin jej spłaty, wyznaczony początkowo na dzień 30 września, przesunięty został następnie, dzięki staraniom wydziału finansowego, na dzień 31. 12. b. r. Oczywiście, że cała ta suma zł. 3,200,000 będzie musiała być zwrócona z dochodów bieżących miasta, ponieważ realizacja normalnej pożyczki długoterminowej nastąpić może, przy najusilniejszych nawet staraniach zarządu miasta, nie wcześniej, niż za rok.

Że w sytuacji obecnej, znajdującej się pod znakiem ogólnego kryzysu, miasto nie może wydzielić na potrzeby kanalizacji ze swych dochodów bieżących kolosalnej sumy 5 miljonów złotych, z pominięciem wszystkich innych potrzeb miejskich, — fakt ten nie powinien dziwić nikogo, kto do sprawy kanalizacyjnej przystępuje bez uprzedzeń i z dostateczną znajomością rzeczy.

## Wydział kanalizacji i kasa miejska.

Natomiast wydaje się rzeczą zupełnie usprawiedliwioną, że można i powinno się wymagać od wydziału kanalizacji, aby orjentował się w dostatecznej mierze co do tego, iż **preliminowana w budżecie suma 5 miljonów zł. staje się tylko o tyle wielkością realną, o ile pożyczka ta w rzeczywistości zostanie zaciągnięta.**

Skoro zaś zachodzi fakt przeciwny, i tempo robót — rzecz naturalna — powinno być dostosowane ściśle do tych sum, jakiemi kasa miejska faktycznie rozporządza, — bez względu na wypracowany plan techniczny robót, **wydział finansowy magistratu, w osobie niżej podpisanego, od początku robót kanalizacyjnych ostrzegał niejednokrotnie,** aby robót tych zbyt daleko nie posuwać, **lecz liczyć się wciąż z możliwościami finasowemi kasy miejskiej.**

Wyraz tym samym obawom daje uchwała rady miejskiej z dnia 14 maja 1925 roku, która zaleca magistratowi prowadzenie robót w roku bieżącym tylko w granicach faktycznie otrzymanej pożyczki.

Pomimo te ostrzeżenia, płynące z kompetentnej strony, wydział kanalizacji, bez porozumienia się z wydziałem finansowym, nietylko prowadził roboty w błyskawicznem tempie (pracowano nawet w nocy), ale ku końcowi sezonu, gdy już wyraźnie zaznaczył się nadciągający kryzys finansowy, **powiększył personel o 500 osób, doprowadzając liczbę zatrudnionych do blisko 2 tys. 500, zamiast maksymalnie w danych warunkach możliwej liczby 1,500.**

Prowadząc tego rodzaju politykę pośpiechu i szerokiej ręki, wydział kanalizacji nie interesował się nigdy czy kasa miejska posiada odpowiednie sumy na pokrycie wzrastających wydatków, choć wydziałowi kanalizacji dobrze wiadomem było, że projektowana pożyczka nie została jeszcze zrealizowana i że wogóle kwestja ta jest jeszcze muzyką przyszłości.

**Dlatego też,** oceniając wytworzona obecnie sytuację sprawiedliwie, nie waham się stwierdzić, że za powikłania, które nastąpiły, odpowiedzialność spada na tych, którzy stoją na czele budowy kanalizacji.

## P. Groszkowski tylko pożyczał.

Zarzuty, spotykane tu i owdzie, jakoby wydział finansowy sabotował niejako prace kanalizacyjne i wstrzymywał dopływ niezbędnej gotówki są najzupełniej bezpodstawne. Wprost przeciwnie — wydział finansowy, chcąc nadać projektowi kanalizacyjnemu kontury realne, zabiegał usilnie o pożyczkę choćby krótkoterminową, sądząc następnie, że tylko w tych rozmiarach, (t. j. 3,200,000 — 3,500,000 zł.), roboty w roku bieżącym będą wykonywane, i że pożyczkę tę miasto we właściwym terminie z poczynionych oszczędności spłaci. —

Do czasu otrzymania tej pożyczki rządowej **kasa miejska wydatnie, jak wspomniałem, wyżej, wspomagała wydział kanalizacji, stale jednak zajmując słuszne stanowisko, że sumy wypożyczone muszą być następnie na inne cele gospodarki miejskiej zwrócone.**

Równie bezpodstawne są zarzuty, jakoby magistrat z oszczędności swoich nie przeznaczył żadnych sum dla komitetu budowy.

A czemże są te pożyczone od skarbu i podlegające, wkrótce spłacie sumy 3,200,000 zł. i 400,000 zł.?

Wszak kasa miejska, nie kto inny, spłacić je musi, i to spłacić właśnie z mozolnie przez cały rok gromadzonych oszczędności miejskich, skoro preliminowana w budżecie pożyczka kanalizacyjna pozostaje, jak dotąd,, wielkością czysto papierową.

Podając do wiadomości publicznej powyższe, zupełnie rzeczowe i objektywne uwagi, dotyczące finansowej strony kwestji kanalizacyjnej, czynię to w przeświadczeniu, że przyczynią się one ostatecznie do rozproszenia istniejących nieporoumień i ustalą w należyty sposób role wszystkich czynników, zainteresowanych w kwestji budowy kanalizcji i odpowiedzialnych za wytworzony stan rzeczy.

**(—) W. Groszkowski**
**Wice - prezydent m. Łodzi.**

## Co mówi r. Rapalski?

Wobec ukazania się komunikatu magistratu m. Łodzi o przebiegu posiedzenia komitetu budowy kanalizacji i wodociągów, ja jako członek tegoż komitetu, biorący udział we wzmiankowanym posiedzeniu, zmuszony jestem zaprotestować przeciwko tendencyjnemu przedstawieniu faktów i oświadczyć co następuje:

Nieprawdą jest, że na posiedzeniu komitetu budowy kanalizacji i wodociągów zastanawiano się nad wstrzymaniem robót kanalizacyjnych ze względów atmosferycznych — jak to podaje komunikat magistratu.

Całkowita dyskusja toczyła się nad memorjałem złożonym komitetowi przez naczelnego inżyniera budowy kanalizacji i wodociągów p. Skrzywana który w memorjale tym zobrazował katastrofalną sytuację finansową wydziału stawiając ostre zarzuty magistratowi iż ten lekceważy sobie przyjęte wobec wydziału zobowiązania finansowe.

Inż. Skrzywan zarówno w memorjale jak również ustnie dowiódł, iż w początkach października wydział posiadał jeszcze do dysozycji około 800 tysięcy złotych. Magistrat bez żadnego uprzedzenia wydziału, bez uprzedniego porozumienia się z nim zatrzymał 760 tys. złotych z pożyczki rządowej, którą to sumę udzielił na początku roku.

W ten sposób nagle wydział pozostał bez wszelkich zasobów.

Ażeby magistratowi przypomnieć o jakich to „względach atmosferycznych“ mówiono na tym posiedzeniu przytoczę choć krótki ustęp z memorjału nż. Skrzywana:

„Nie potrzebuję chyba wyjaśniać komitetowi do jak zgubnych skutków to doprowadziło (Zatrzymanie przez magistrat 760 tysięcy złotych z pożyczki rządowej) — straciliśmy zaufanie dostawców, tak krajowych jak i zagranicznych, co bezwarunkowo wpłynie ujemnie na cenę i warunki dostaw w roku przyszłym.

Zmuszeni byliśmy bez żadnego przygotowania i planu wymówić pracę 800 robotnikom. A co najważniejsze; gdy w czerwcu i w lipcu na wykonanie jednego metra kanału potrzebowaliśmy 2-ch dni roboczych miesięcznie, czyli 50 dniówek, w sierpniu cyfra ta wskutek zwiększenia wydajności zmalała do 40-tu, a we wrześniu kosztowała dwa razy taniej niż robocizna jednego m. b. wykonanego w lipcu“.

A teraz przysłuchajmy się co mówi memorjał inż. Skrzywana o tych „zmianach atmosferycznych“ magistratu:

„I oto teraz, gdy ten doniosły rezultat osiągnięty został, gdy mogliśmy wykorzystać całą pracę organizacyjna przez nas włożoną, **gdy mogliśmy jeszcze przez 3 miesiąca budować tanio i prędko i wykonać ogółem około 11 klm. z tego rocznego programu — zmuszeni zostaliśmy nagromadzona energię rozproszyć bezużytecznie.**

Podając powyższe fakty do wiadomości komitetu upraszam uprzejmie o szczegółowe rozważenie sprawy i powzięcie odnośnej decyzji, gdyż zdaniem mojem **magistrat lekceważy sobie przyjęte wobec wydziału zobowiązania finansowe.**

Sądzę, że powyższe doskonale ilustruje jakie to „atmosferyczne względy“ wstrzymały roboty kanalizacyjne.

**Na wzmiankowanem posiedzeniu stwierdzono, iż magistrat nie tylko nie dał ani grosza na budowę kanalizacji, lecz nawet pieniądze udzielone na ten cel przez rząd dawano innym wydziałom.**

To też w przemówiniu swoim dał wyraz pełnego oburzenia p. Kernbaum, żądając wciągnięcia do protokułu jego oświadczenia, stwierdzającego, **iż magistrat ani grosza nie dał na budowę kanalizacji.**

A kiedy okazało się z dyskusji, iż o dalszem prowadzeniu robót w jakiejkolwiek formie niema mowy, iż na samą likwidację robót z dwu tygodniowem wymówieniem i pokrycie niecierpiących zwłoki zobowiązań potrzebna jest suma 684 tysiące a magistrat dysponuje zaledwie sumą 250 tys. złotych z drugiej pożyczki rządowej — która była udzielona na dalsze prowadzenie robót. Inż. Skrzywan z pewną goryczą oświadczył mniejwięcej co następuje:

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza niezapomniana żona, matka, siostra i ciotka

B. P.

**Berta Postałow**

przeżywszy lat 40.

Wyprowadzenie zwłok do domu przedpogrzebowego nastąpi dzisiaj w niedzielę o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 44.

**Stroskana rodzina.**

## Dlaczego przerwano roboty kanalizacyjne.

**(Ciąg dalszy.)**

„Wysunąłem trzy wnioski, co do dalszego prowadzenia robót, mamy przygotowany czwarty wniosek, ale nie miałem go dwagi wysunąć, gdyż uważam, że jest on dla nas kompromitacją i hańbą, lecz wobec takiej sytuacji zmuszony jestem anulować trzy wnioski zamieszczone w memorjale i stawiam wniosek treści następującej:

**„Komitet postanawia niezwłocznie przystąpić do likwidacji robót kanalizacyjnych, zachowując dwutygodniowe wymówienie".**

Po wzajemnych zarzutach wśród członków magistratu, wniosek ten jako jedyne wyjście został przyjęty z zastosowaniem go od środy dnia 21 bm.

**Oto jak wyglądają w świetle rzeczywistości „względy atmosferyczne" magistratu.**

I pisząc o tem, że „Informacje o przerwaniu czy wstrzymaniu robót kanalizacyjnych są całkowicie nieuzasadnione" — może tylko komunikat prasowy magistratu.

**Nie należy społeczeństwa utrzymywać w błędzie i o tych „kawałach" wyborczych, które chciano ukuć z tak poważnego zadania, jakim jest budowa kanalizacji i wodociągów — należy mówić prawdę.**

**Na zakończenie muszę dodać, iż po posiedzeniu jeden z członków komitetu zaproponował, aby obrady które się toczyły były poufne.**

Przeciw powyższemu zaprotestowałem oświadczając, iż niema nikt prawa ze spraw publicznych robić tajemnicy.

**Wtedy p. inż. Wojewódzki zwrócił się do mnie z uwagą, iż gdyby magistrat chciał, zgłosiłby inne motywy zaprzestania robót, a mianowicie: wa..un ki atmosferyczne, pora roku i t. p.**

Uwagę p. Wojewódzkiego traktowałem jako żart, lecz ku wielkiemu memu zdziwieniu z komunikatu magistratu przekonałem się, że magistrat żart ten rzeczywiście traktuje poważnie, jako argument wstrzymania robót, sądząc, iż naiwni w to uwierzą.

Co zaś się tyczy komunikatu wydziału prasowego uważam, iż wydziałem tym, na który miasto łoży przeszło 20 tysięcy złotych rocznie, a który, miast objektywnie i rzeczowo informować ogół mieszkańców o życiu naszego samorządu często pozwala sobie na informacje niezgodne z prawdą — winna się zająć rada miejska na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z poważaniem

**Stanisław Rapalski**
**radny m. Łodzi.**

Łódź, dnia 24 października 1925 r.





# Teatr, muzyka i sztuka.

### TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski daje dziś popołudniu po cenach zniżonych dowcipną, wesołą komedję aktualną de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie" z Stefanją Jarkowską w popisowej roli aktoreczki Zyzanny, Konstantym Tatarkiewiczem — senatorem-arystokratą i Jerzym Woskowskim robociarzem-ministrem. Początek o godz. 3 m. 30. Będzie to przedostatnie w sezonie przedstawienie tej świetnej sztuki.

Wieczorem po raz 4-ty wspaniale wystawione arcydzieło narodowe „Nieboska Komedja". Początek punktualnie o godz. 8 m. 15, koniec 25-ciu obrazów o godz. 11 m. 40.

Jutro, w poniedziałek dla członków T.U.R.— po raz 9-ty — „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" z Izą Kozłowską i Kazimierzem Fabisiakiem w rolach tytułowych.

### TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, dn. 25-go b. m. o godz. 4-ej popołudniu i wieczorem o godz. 8.15 wieczorem świetna sztuka Szutkiewicza „Kula u nogi", która dzięki ciekawej treści, oraz doskonałej grze całego zespołu pod kierunkiem reżyserskim p. M. Bieleckiego zdobyła sukces zasłużony.

Jutro t. j. w poniedziałek, dn. 26-go b. m. o godz. 8.15 wieczorem po cenach zniżonych „Kula u nogi" Szutkiewicza, po raz ostatni.

We wtorek, dn. 27 b. m. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.50 groszy wznowienie przezabawnej i wesołej krotochwili „Hiszpańska mucha", którą dyrekcja wznawia ze względu na jej zalety i niewątpliwe powodzenie, jakie odniesie już po raz ostatni przez 3 dni t. j. wtorek, środę i czwartek. — Ceny zniżone do połowy na wszystkie trzy widowiska.

Kasa czynna codziennie od 12—3 i od 5—10 wieczorem. W soboty i niedzielę od 12—10 wieczorem bez przerwy.

### DZISIEJSZY KONCERT POPOŁUDNIOWY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Dziś, w niedzielę o godz. 3 min. 15 popołudniu w sali Filharmonji odbędzie się koncert naszej orkiestry filharmonicznej w pełnym komplecie pod dyrekcją Bronisława Szulca (który w ubiegły piątek dyrygował z dużym powodzeniem w Filharmonji warszawskiej). Jako solistka wystąpi znakomita primadonna opery warszawskiej Matylda Polińska-Lewicka, która swym pięknym metalicznym głosem wzbudza zawsze podziw i zachwyt publiczności, jakoteż i uznanie krytyki. Artystka odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry cały szereg arji operowych i pieśni. Program koncertu poświęcony zostaje twórczości Ryszarda Wagnera. Dyrekcja pragnąc uprzystępnić koncert powyższy najszerszym masom, wyznaczyła bardzo niskie ceny, a mianowicie: od 1 zł. do 4 zł. nie zważając na ogromne koszta koncertu.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

Pełną różnorodnych tematów obecną wystawę wzbogacił nieznany i niereprodukowany dotychczas nigdzie obraz olejny A. Grottgera, przedstawiający popas przed karczmą oddziału kawalerji. Dzieło to będące w posiadaniu rodziny hr. Skrzyńskich i dr. M. Dunin-Rzuchowskiego ofiarował 17-letni artysta w roku 1854 tejże rodzinie. Obraz ten wzbudzić musi poważne zainteresowanie nietylko w świecie znawców sztuki. W czwartek najbliższy dyr. teatru miejskiego Bolesław Gorczyński wygłosi konferencję literacką p. t. „Żywe maski współczesnego teatru włoskiego" (Luigi Pirandello).

## Podwieczorek klubowy w związku zaw. prac. handl. i biurowych.

W dniu dzisiejszym, o godz. 5 po południu odbędzie się w związku zawodowych pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, podwieczorek klubowy.

## Herbatka towarzyska na rzecz akademików.

Komitet IV tygodnia akademika przygotowuje miłą niespodziankę, urządzając 31 października pierwsze zebranie towarzyskie p. n. „herbatki z tańcami", w lokalu „Lutni", Sienkiewicza 31.

Piękny cel — ułatwienie studjów niezamożnym akademikom oraz perspektywa miłego wieczoru, niewątpliwie za chęci wszystkich do przyjścia „na herbatkę". Początek o godz. 8-ej wiecz. — Cena biletu wejścia 3 złote. Stroje wizytowe.

### ODCZYT PREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO.

Dnia 25 bm. o godzinie 1,30 w lokalu zarządu oddziału, Ewangielicka 9, odbędzie się dla młodzieży starszej odczyt p. prezesa sądu T. Kamieńskiego p. t.: „Ustrój państwa polskiego".

Wstęp bezpłatny.

### DZISIEJSZY ODCZYT STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO.

Dziś, w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany odczyt znakomitego powieściopisarza, autora Homo Sapiens, Il Regno Dolorose, De profundis i wielu innych powieści, Stanisława Przybyszewskiego. Znakomity prelegent mówić będzie o Kobiecie w jego twórczości. Ze względu na interesujący temat oraz osobę prelegenta odczyt powyższy wzbudził w mieście naszem duże zainteresowanie i niewątpliwie cieszyć się będzie powodzeniem, tembardziej, że ceny są bardzo przystępne a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 25 paźdz. 1925

# KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 25 paźdz. 1925

# Gdyby p. Grabski był... japończykiem...

W nowoczesnej Japonji, kroczącej w pierwszych szeregach cywilizowanych państw, do dnia dzisiejszego został utrzymany stary zwyczaj harakiri, dobrowolne samobójstwo z zachowaniem tradycyjnego rytuału.

Popełnia je albo ten, kto został dotkliwie zelżony, i przez dobrowolną śmierć chce zmazać winę, albo też człowiek, który niesprawiedliwie kogoś obraził i w ten sposób stara się dać zadośćuczynienie. Wreszcie w wypadkach, gdy japończyk podkreślić chce doniosłość pewnej wielkiej straty, pozbawia się również życia przez harakiri, aby w ten sposób spotęgować smutek i żałobę, związane z tem wydarzeniem.

Trzeba przyznać, iż utrzymanie tradycji dobrowolnego pozbawienia się życia, zwłaszcza w wypadkach zadania czy też otrzymania obelgi, jest dowodem, iż w narodzie japońskim wysoko stoi kult godności osobistej i czystości charakteru.

Kto naruszył jedną z tych dwuch najbardziej zasadniczych cnót, musi ustąpić z grona żyjących.

**Naprawdę, bardzo często przychodzi na myśl nam ten stary japoński zwyczaj, kontynuowany również w nowoczesnem państwie mikada, gdy ciężka i smutna rzeczywistość, spowodowana rządami p. Grabskiego, nakazuje nam myśleć o jego osobie.**

Zaiste, żadnemu z dotychczasowych ministrów skarbu i premjerów nie wytoczono tylu uzasadnionych zarzutów, żaden z nich nie doprowadził kraju do takiego stanu, w jakim obecnie się znajdujemy, żaden również z nich z dobroduszną miną nie przyznawał się pośrednio do popełnionych błędów, głosząc wprost przeciwnie poglądy, aniżeli uprzednio wygłaszał.

Żaden z nich z takim uporem, powiedzmy, bardzo podejrzanym uporem, nie trzymał się kurczowo władzy, wiedząc, iż ogół społeczeństwa jest tak zdecydowanie przeciw niemu, a faktyczna większość sejmu z przyjemnością by go obaliła, gdyby... pozwolili jej na to menerzy partyjni.

W tych warunkach p. Grabski, który przegrał wszystkie atuty, nie ma odwagi i śmiałości wystąpienia z żądaniem jasnego wypowiedzenia się w sprawie votum zaufania.

Przeciwnie, boi się tego i jego totum facki p. Kauzik w ostatniej chwili ratuje sytuację przez rozmowę z przywódcami partji.

**Jasnem jest dla każdego, iż rozmowy te muszą być poparte bardziej konkretnemi argumentami aniżeli słowa, gdyż przy obecnym stanie umysłów w kraju nie do pomyślenia jest, aby jakiś klub poparł p. Grabskiego z innych względów.**

Jego piątkowa mowa jest znowu szczytem kompromitacji politycznej, tem bardziej dotkliwej, iż tłumaczenia na zarzuty były naprawdę bardzo naiwne.

Przyznaje niby i nie przyznaje swej winy, gmatwa się i zadaje kłam własnym twierdzeniom, jednem słowem, odczuwa się głęboki niesmak, czytając przemówienie człowieka, który wie, iż „została załatwiona" sprawa jego pozostania, a musi dla nieorjentującego się ogółu powiedzieć kilka frazesów.

Jego zdaniem, nikłą pożyczkę włoską i amerykańską zaciągnął na bardzo dobrych warunkach. Staje się znowu wyznawcą kredytów zagranicznych, których się przedtem w sposób nierozsądny wyrzekał, wreszcie wypowiada parę ogólników o podatku majątkowym, który zawiódł, wbrew jego nierealnym obliczeniom.

**P. Grabski uważa, że bilon można w dalszym ciągu emitować i powołuje się na to, iż nie wpływa to zwyżkowo na kurs dolara.**

P. Grabski rzucił hasło kredytów interwencyjnych, zapomniał jednak powiedzieć, iż żaden finansista nie wszczynałby akcji trwającej od tygodnia, a polegającej na wyrzucaniu dziesiątków miljonów dolarów wówczas gdy przed żniwami można było zapobiec katastrofie przy pomocy pewniejszych środków i nie tak wielkich ofiar.

Pocóż zresztą przypominać p. Grabskiemu wszystkie grzechy o których piszemy stale od dwuch lat.

Jedna rzecz jest dla nas oczywista.

Gdyby p. Grabski posiadał coś z siły charakteru, cechującej najpospolitszego japończyka, dawnoby dokonał swojego politycznego harakiri i ustąpił.

Do tego jednak potrzebne są charakter i męskość. P. Grabski jednak woli przy pomocy metod kauzikowskich pozostawać przy rządzie, wbrew woli miljonów wyborców, a tylko dlatego, iż zdołał ułagodzić kilku wpływowych menerów politycznych. **Dr. Leszek Kirkien.**

# Kim jest p. Good,

## rzekomy pośrednik kapitalistów angielskich?

Z Warszawy donoszą nam:

Kampanja prasowa niektórych pism warszawskich w obronie zdepopularyzowanego wśród najszerszych mas gabinetu p. Grabskiego, obfituje w momenty które w mniej tragicznych okolicznościach mogłyby posłużyć za temat do groteskowego skeczu kabaretowego.

Jednym z najulubieńszych manewrów taktycznych jest tutaj szerzenie wiadomości o zaufaniu, jakiem darzy zagranica p. Grabskiego, a które znajduje wyraz w pomyślnym przebiegu pertraktacji o uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Następnie dopiero trzeba wyjaśniać, że sprawa przedstawia się zgoła inaczej, że układy idą, jak po grudzie, że, jednem słowem, ekwilibrystyka prasowa, zmierzająca do wygrania na forum sejmowem atutu finalizacji pożyczek, pozbawiona jest wszelkich realnych podstaw.

Tak jest i ze sprawą niejakiego p. Gooda rzekomego pośrednika między p. Grabskim, a finansistami obcymi.

Jedno z pism nader zbliżonych do rządu zamieściło wiadomość, iż „znany finansista angielski p. Good", który przed kilkoma tygod. bawił w Polsce, przybywa czy też już przybył do Warszawy. Rząd zaś podejmie z nim ponownie rozmowy na temat pośrednictwa w zamierzonych tranzakcjach kredytowych". Krótko mówiąc jeszcze jedna z licznych a pomyślnych ofert.

Tym jednak razem posunięcie było zbyt już niezgrabne, toteż zaraz na drugi dzień półurzędowe komunikaty lekko skorygowały poprzednią inspirowaną wersję.

Któż to jest bowiem p. Good? — Jeśli wierzyć głosom prasy angielskiej, a niema powodu nie wierzyć dziennikarz **nic wspólnego ze sprawami finansowemi nie mający.**

Wietrząc zarobek, **p. Good,** zgłosił **się do p. Grabskiego z propozycją przeprowadzenia propagandy w prasie zagranicznej na rzecz interesów Polski.**

Natomiast nie występował ani jako pośrednik obcych kapitalistów, ani nie wskazywał „źródeł, z których Polska może otrzymać kredyty na cele gospodarcze".

Jeśli takie tylko są dowody zaufania zagraincy do premjera p. Grabskiego, to można mu powinszować. Trudno jest jednak z tego powodu winszować Polsce.

———:o:———

# 200 tys. bezrobotnych w Polsce!

## Stanowi to 20 proc. ogółu robotników.

W ostatnich tygodniach liczba bezrobotnych znowu wzrosła w Polsce. Przekroczyła ona już cyfrę 200.000, co w stosunku do ogólnej liczby robotników w Polsce stanowi prawie 20 proc. Jest to odsetek ogromny, a tem smutniejszy, że od długich miesięcy rośnie on stale.

Wprawdzie liczba bezrobotnych jest np. w Anglji, biorąc cyfry absolutne, siedmiokrotnie większa, lecz w stosunku do ogółu robotników jest ona tam znacznie niższą aniżeli w Polsce. A że ponadto zasoby materjalne Anglji, zarówno skarbowe jak i społeczne, są oczywiscie olbrzymie, gdy Polska w dobie obecnej ich prawie wcale nie posiada, więc i przetrzymanie bez głębszego szwanku okresów przesilenia jest tam bez porównania łatwiejsze, niż u nas.

Ciężko pomyśleć, co wraz z zbliżającą się zimą dziać się będzie z tą naszą armją bezrobotnych, ile zmarnieje istnień ludzkich, ile sił i energji nie znajdzie produktywnego spożytkowania.

Ubog skarb państwa polskiego zdoła ulżyć tylko w drobnej mierze temu ogromowi nędzy. Ze wszystkich zagadnień naszego życia społecznego sprawa bezrobocia największą musi nasuwać troskę każdemu myślącemu obywatelowi kraju.




# Dolar w Łodzi.

**Na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi w ciągu dnia wczorajszego dolar wykazywał tendencję zniżkową.**

**Płacono za dolara 6 — 6.02, sprzedawano zaś po 6.05 — 6.06.**

**Czeki, jakie znajdowały się na rynku w minimalnych ilościach, sprzedawane były po kursie 6.06.**

**Zaofiarowanie dość znaczne przy niewielkiem zapotrzebowaniu.**

**Materjał napływał przeważnie ze źródeł łódzkich, a tylko małe ilości napływały z Warszawy, gdzie notowano dolara 6.02 w płaceniu.**

## Giełda urzędowa.

CZEKI.

Holandja 241.50
Londyn 29.08
Nowy Jork 5.98
Paryż 25.10
Praga 17.81
Szwajcarja 115.63
Wiedeń 84.60
Włochy 23.85

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 85, 80, 85
Pożyczka konwersacyjna 5 proc. 43.50, 8-proc. 70
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16.70, 16.60
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 16.25, 16.05, 16.10
6 proc. obl. m. Warszawy rublowe 9.30
6 proc. obl. m. Warszawy markowe 3.90

AKCJE.

Dyskontowy 5
Handlowy 2.75, 2. 2.15
Zachodni 1.25
Zarobkowy 4.
Siła i światło 0.18, 0.19
Częstocice 1. 1.05
Cukier 1.67, 1.70
Nobel 1.22, 1.25
Lilpop 0:55, 0.53
Pocisk 1.20
Starachowice 1.13, 1.15
Żyrardów 5.85, 5.80, 5.85
Ćmielów 0.3z, 0.31
Chodorów 4.
Gosławice 1.35
Węgiel 1.44, 1.45, 1.44
Węgiel IV-em 1.30
Modrzejów 2.45, 2.40
Rudzki 0.83
Zieleniewski 9.80
Haberbusch 4.60, 4.65

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24 października

Notowania początkowe.

Warszawa 85, Paryż 21.65, Londyn 25.16, N. York 5.19,2.

# Beznadziejna sytuacja

## na rynku włókienniczym w Łodzi.

Na rynku towarów czesankowych i wełnianych panuje obecnie wprost beznadziejna sytuacja. Kupcy zupełnie zaprzestali przyjazdów, składy zaś wypełnione są sezonowym towarem, który nie ma zupełnie widoków na zbyt.

W związku z tym fabryki są w przededniu zamknięcia, a obecnie wyrabiają jedynie posiadane surowce. Wobec takiego stanu rzeczy na rynku przędzalniczym jest zupełny zastój.

Przędzalnie czesankowe nie są skłonne sprzedawać swych wyrobów za weksle, które w omawianej gałęzi są wyjątkowo niepewnemi zobowiązaniami.

**Napływ protestów masowy.**

# OGŁOSZENIA DROBNE.

## Kupno i sprzedaż

AMeble na raty pojedyncze i komplety gwarancja kilkoletnia Odświeżanie Zamiany Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego 90

Do sprzedania ładna duża barjera i ściana oszklona w dobrym stanie oraz różne inne biurowe urządzenie. Wiadomość u dozorcy domu ul 6-go Sierpnia nr. 2. 580—2

Sprzedam sklep z mieszkaniem, Przędzalniana 39 656

Plac na krańcu miasta 75x225 Ł. (1 morga) tanio do sprzedania. Wiad ul. Cagielniana 96 m. 2. 661

Samochód Landolet zdatny na dorożkę za przystępną cenę do sprzedania Cegielniana 62. 618—3

Agregad wytwarzający elektryczne światło 45 lamp i kinematograf do sprzedania okazyjnie, Targowa 24 E Gosławski. 622

Samochód „Tatra“ sprzedam. Tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 674

Kupię używane Pianino albo Fortepian tylko w dobrym stanie i metalowy zamek. Oferty z podaniem ostatecznej ceny także firmy proszę złożyć Piotrkowska 91 Mag wyz. gumowych Baumgartena. 690-3

Dywan nowy okazyjnie tanio sprzedam Piotrkowsk 82 m. 6 11731

Do sprzedania futro na oppasoch z karakułowym kołnierzem w dobrym stanie. Traugutta 10 4 p prawa stroa obejrzeć do godz. 12 przedpołudniem. 11721

Białego buldoga suke sprzedam amatorowi, handlarze wykluczeni. Główna 49, cukiernia. 719

KUPIĘ okazyjnie sypialkę w dobrym stanie. Oferty sub. A A. do „Il Republiki“ 682

## Lokale

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie wzamian za lekcję muzyki i pomoc w nauce. Łaskawe oferty sub. „Pokój 30“ do „Il. Republiki“. 712

POKÓJ słoneczny umeblowany z planinem lub bez do wynajęcia Plac Dąbrowskiego 3. m. 6. 699

POKÓJ w pierwszorzędnym domu z osobnym wejściem, bez mebli, do wynajęcia dla jednej osoby, wprost od gospodarza Of. sub S. W. 688

Elegancki pokój z utrzymaniem do wynajęcia, Nowo-Cegielniana 12 m 7 701—2

Pokój umeblowany Izrael wynajmę. Wólczańska 2 m. 23 677—1

Do wynajęcia pokój umeblowany. Narutowicza 47 m 33 11732

POKÓJ umeblowany po przystępnej cenie do wynajęcia. Przejazd 19 m. 18. 654

Mieszkania większe i mniejsze centrum poszukiwane—płacę gotówkę oraz 3 pokoje na biuro (Piotrkowska). Oferty składać „Ogniwo“ Sienkiewicza 67. 661

POSZUKUJĘ pokoju przy niemiec. rodzinie. Of. sub „Zaciszny“ do nin. pisma.

Poszukuję pokoju umeblowanego od zaraz. Wiadomość: pod „Niekrępujące“ do red. nin. pisma 673

Frontowy umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia Brauwman, Skwerowa 7, zastać 1—3 pop. i 8—10 wiecz. 662

1 pokój słoneczny frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem od zaraz do oddania przy ul. Cegielnianej 62 m. 8, II-e piętro. 606—2

UMEBLOWANY słoneczny pokój do wynajęcia: Nowo-Cegielniana 6, m. 12, od 10-tej do 5-tej. 621-2

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Gdańska 35, m. 8. 639—2

Pokój umeblowany dla jednego lub dwuch panów albo uczni. Radwańska 53 m. 13. 61—2

DWA oddzielne pokoje, z których jeden elegancko umeblowany, drugi bez umeblowania przy inteligentnej rodzinie do odnajęcia. Wiadomość: Karola 18, m. 5, od godz. 8 wiecz. 478—3

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie oddam. Wiadomość Gdańska 67, m. 10 493—3

2 UMEBLOWANE pokoje z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Karola № 26, front, II piętro, godz. przyjęć 9 do 3, mieszk. 6. 567—2

Pokoju nieumeblowanego poszukuje. Oferty „Nieumeblowany“. 620

## Nauka i wychowanie

Lekcje francuskiego i niemieckiego udziela rutynowana nauczycielka. Ceny przystępne. Lipowa 3 róg Zawadzkiej m. 7 od 1—3. 647

STENOGRAFJI wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 39. 10579—

ENGLISHMAN Gives lessons conversation and correspondence. Write to the reduction sub „Britisher“ 965-3

Pierwszego i piętnastego każdego miesiąca rozpoczyna b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem jednomiesięczne wieczorowe kursy praktyczne na samodzielnych buchalterów - bilansistów, gwarantując zupełną samodzielność. Nauka w stosownych grupach lub indywidualna. Po ukończeniu, świadectwo. Informacje: codziennie 1-3 popoł. 6-7 wieczór. Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183. 368

Przyjmuje uczenicę do kroju, szycia i modelowania. Wyuczam wykwintnie w przeciągu 1-go miesiąca za 25 zł. Grabowa 20 m. 31 687—1

Angielskiego lekcji konserwacji i korespondencji udzielam. Inf 6 — 8, Piotrkowska 84 m. 14, prawa ofic 618-2

Niemieckiego kompetycji oraz konwersacji udzielam po cenie b. przystępnej Piotrkowska 189 m. 1tel 43 84 11726

STUDENT udziela lekcyj Specjalność: polski, łacina Piotrkowska 16, m. 22. 642-3

Ethel Aszpis udziela lekcji angielskiego i francuskiego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje między 2—4, ulica Sienkiewicza 37, m. 17 611—2

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12, m 4, od 3 do 5 po poł

UWADZE wszystkich! Dwie studentki wyższych semestrów, (specjalistki języków i matematyki) przyjmują kandydatów obojga płci do kompletu w zakresie gimnazj. Przyjm. od 5 — 7. N, Cegielniana 26, m. 11. Ceny minimalne!!! 720-5

Francuskiego udziela rutynowana nauczycielka, Zachodnia 36 m. 5 zastać od 2—5. 665

Licencié ès sciences commerciales dyplomowany profesor udziela francuskiego, konwersacji gramatyki, literatury, Zgłoszenia od 11 do 3, ul. św. Anny 21 m. 18.

Angielskiego, konwersacji literatury, korespondencji pojedyńczo i zbiorowo udzielam. Wykonanie tłomaczeń i korespondencji, Cegielniana 66 m. 25. 657

Pragnę pobierać lekcje angielskiego Oferty z ceną sub „xy“ do „Il Republiki“ 658

## Posady

Krawcowa z czteroletnią praktyką i ze skończonym krojem u p, Grynblat poszukuje pracy po domach prywatnych po cztery złote dziennie. Pańska 9 m. 33. 696

Rutynowana korespondentka w jęz. niem. i polsk. z własną maszyną poszukuje zajęcia wiecz załatwia również tłomaczenia i przepisywania u siebie. Oferty sub. „samodzielna“ 11527

Dyplomowany szofer mechanik-asystent poszukuje posady prywatnej w miejscu lub na wyjazd. Oferty „Grand-Hotel“ — Żmudzki 659

PRACOWNICZKA aptekarska z 4-a praktyką poszukuje posady w aptekach i składach aptecznych w charakterze farmaceutki. Świadectwa pierwszorzędnej firmy posiada. Oferty kierować do Polskiej Agencji Prasowej „PAP“, ulica Gdańska 57 pod literę „R. D.“. 11645—2

PRAKTYKANT-KA potrzebny Główna 46. Fotografje 700

Młodzieniec z porządnej rodziny izr., wykształcony, ukończyyszy kursa buchalterji i korespondencji, piszący biegle na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady w biurze lub kantorze fabrycznym Początkowo ew. bezpłatnie. Oferty do „Il. Republiki“ sub „Pracowity“ 551—2

Wykwalifikowana krawcowa przyjmuje szycie w prywatnych domach. Pierwszorzędna robota. Oferty pod „A. B.“ 608-2

Potrzebny chłopak Cegielniana 33, cukiernia 685

## Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM weksle mego wystawienia na zlecenie Icka Kohna, wystawione w lipcu 1) pł. 10. I. 1926 r. na zł. 317, 2) 10. 4. 1926 r. na zł. 336. St. Gadzinowski, Łódź, ul. Pomorska 67. 591—3

## Rozmaite

Za 40 zł. wyuczam gruntownie gry skrzypcowej na mandolinie 30 zł Nowo-Zarzewska 3, m. 11 686—1

Akuszerka Zalcwasserowa przyjmuje zamówienia pań. Porady od 9-10 r. biednym darmo. Draugutta (Krótka) 5 pr. ofic. I p. 61-3

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 —14

Masażystka. Masaż twarzy, parówki, natryski, usuwa: zmarszczki, piegi, wągry, pryszcze. — Wodna 10 m. 30. 633

DO wypożyczenia mam mniejszą sumę pod zastaw. Of. sub. „Pożyczka“ do „Il. Republiki“. 623—2

Przybłąkał się pies rasy japońskiej. Do odebrania Cegielniana 85 m. 8. 689—1

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty, Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.